Nr. 25. **Środa, 1 Lutego 1893.** **Rok 83.**

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 8 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 8. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł. Prenumerata zagraniczna: W Niemczech 1 zł. 60 ct. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 1 zł. 90 ct. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymają cało i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

„Tygodnik Ilustrowany„ dla prenumeratorów „Gazety Lwowskiej“ kosztuje we Lwowie rocznie 10 zł., półrocznie 5 zł., kwartalnie 2 zł. 50 ct., miesięcznie 84 ct. Na prowincyi: rocznie 12 zł. 60 ct., półrocznie 6 zł 30 ct., kwartalnie 3 zł. 15 ct., miesięcznie 1 zł. 5 ct.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów kilkorazowe po 6 centów od miejsca 1 wiersza.

Inseraty przyjmują: w Austryi i Niemczech wszystkie agencye anonsów; we Francyi, w Paryżu wyłącznie agencya pana Adama, Boulevard Raspail, Nr. 105 bis.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Pan Namiestnik zamianował praktykanta konceptowego c. k. Namiestnictwa Michała Wolanickiego, c. k. koncepistą policyi w etacie c. k. Dyrekcyi policyi w Krakowie.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 31 stycznia.

W toku dyskusyi nad poszczególnymi działami budżetu, zapełniającej obecnie posiedzenia Izby posłów austryackiej Rady państwa, więcej, niźli w latach poprzednich, zabrała w tym roku rozprawa wojskowa. Kwestye wojskowe omawiane bywają w Austro-Węgrzech zazwyczaj szczegółowo i wyczerpująco w Delegacyach przy sposobności rozpraw nad wspólnym budżetem wojskowym, a gdy ponadto budżet austryackiej obrony krajowej odznacza się taką jasnością i tak umiejętnem zastosowaniem cyfer do finansowej możności Państwa, iż nawet dla zagranicznych fachowców jest on przedmiotem podziwu, — nic dziwnego, iż dyskusya nad tym budżetem w Izbie posłów nie zwykła zajmować wiele czasu. W tym roku jednak [illegible]ało się inaczej, a stało się głównie dla tego, iż, jak dowodzi obszerna mowa P. Ministra obrony krajowej hr. Welsersheimba, którą podadajemy na innem miejscu, P. Minister odpowiedział w niej w sposób wyczerpujący na szereg zapytań i skarg, wnoszonych w rozmaitych czasach, a tyczących się po części zasadniczych kwestyj z dziedziny wojskowości i administracyi wojskowej.

Ze spraw tych, które poruszył w swej mowie P. Minister hr. Welsersheimb, cztery zasługują zwłaszcza na podniesienie. Pierwszą jest sprawa dostaw wojskowych. Sprawa ta, potrącająca o stosunek pracy do kapitału, o przewagę mocniejszego nad słabszym, wkracza na pole kwestyj socyalnych. Jest to niezawodnie zadaniem państwa, usuwać o ile możności przyczyny walki socyalnej pomiędzy poszczególnemi klasami społecznemi, brać słabszych w obronę przed mocniejszymi, utrzymywać równowagę pomiędzy podażą a popytem, pomiędzy pracą a kapitałem, — i niezawodnie także umiejętne kierownictwo sprawą dostaw wojskowych, jako jednem z największych przedsiębiorstw, może w tym kierunku wiele zdziałać. Ale bardzo słusznie podniósł P. Minister obrony krajowej, że administracya wojskowa musi przedewszystkiem oglądać się na to, aby potrzeby armii były zaspokajane w sposób jak najbardziej wzorowy. To jest jej najpierwszem i najgłówniejszem zadaniem. Wymogi, jakie dostawcom stawia administracya wojskowa, muszą być bardzo surowe, i jak wykazały czynione próby, może im zadość uczynić w ogólności tylko większy dostawca. Lecz ilekroć mali dostawcy potrafią odpowiedzieć warunkom dostawy, zawsze bywają przedewszystkiem uwzględniani a P. Minister hr. Welsersheimb wskazał im nawet w ostatniej swej mowie drogę, która może im niepospolicie ułatwić konkurencyę z większymi dostawcami, dając im możność pracy maszynowej, więc szybkiej, i możność zakupowania materyału w żądanym, wyborowym [illegible]anku; droga ta są — stowarzyszenia ma[illegible] rzemieś[illegible]ików.

Drugą kwestyą była obrona żandarmeryi. Austryacka żandarmerya jest instytucyą, nie potrzebującą właściwie obrony i nie miał też P. Minister trudnego pod tym względem zadania. Żandarmeryę w Austryi, tę żandarmeryę, która nie tylko znakomicie jest zorganizowana, lecz także z całą powagą i z całą starannością broni codziennych interesów i najważniejszych praw ludzkich, nie darmo biorą sobie obcy za wzór. Podobnie także i obrona krajowa — a o niej musiał również mówić P. Minister — jest instytucyą, która w niedługim stosunkowo czasie swego istnienia, dawno pozbyła się wad wieku dziecięcego i nad lata swoje jest wyrobioną i dojrzałą. Z chwilą, kiedy zaprowadzone zostało pospolite ruszenie, dawne zadanie obrony krajowej: zadanie tworzenia rezerwy dla wojsk liniowych, działania na ich tyłach i t. d., przeszło na pospolite ruszenie, a obrona krajowa stała się niemal armią liniową. Niezawodnie, że obok armii liniowej także i obrona krajowa wymaga niejednej jeszcze reformy, wywołanej postępem czasu, niejednego ulepszenia, ale dotychczasowy rozwój jej instytucyi jest znakomitem świadectwem jej żywotności.

Z tą kwestyą łączy się ściśle sprawa, którą również poruszono w toku tegorocznych rozpraw wojskowych w Izbie posłów, a którą także omówił P. Minister hr. Welsersheimb. Jest to sprawa języka służbowego w armii, sprawa, o której wiele już rozprawiano a zawsze z tym jedynym rezultatem, który przedstawił także i tym razem P. Minister: iż jednolitość armii austro-węgierskiej, rozwój dalszy tej armii, względy strategiczne i służbowe wymagają bezwzględnie, aby w wojsku był jeden język służbowy, wobec zaś olbrzymiej rozmaitości języków, któremi mówią obywatele Austro-Węgier, tym językiem służbowym może być jedynie tylko język niemiecki. Takie postawienie kwestyi nie uwłacza jednak bynajmniej prawom innych języków i innych narodowości — jak bowiem [illegible]wiedział P. Minister, — armia nie [illegible] żadnego stanowiska partyjnego. [illegible] armii austro-węgierskiej wszystkie narodowości zarówno są szanowane, taką bowiem jest wola Najwyższego jej Wodza; i jeżeli kiedykolwiek i gdziekolwiekby przeciw temu wykroczono, a wykroczenie to skonstatowano, zawsze z całą surowością zostałoby ono ukarane“.

Sprawy krajowe.

(Zażalenie mag. m. Białej, wniesione przeciw rozporz Wydziału krajowego w sprawie językowej).

(§) W zeszłym roku wezwał Wydział krajowy okólnikiem magistraty miast galicyjskich do przedłożenia zamknięć rachunkowych za rok 1891, oraz preliminarzy budżetowych na rok 1892. Do okólnika tego dołączył Wydział krajowy drukowany wzór, który zarządy miejskie miały tylko cyframi wypełnić.

Poleceniu temu wszystkie miasta zadość uczyniły, tylko jeden magistrat miasta Białej przetłómaczył drukowany wzór na język niemiecki i wzór ten relacyą, wystosowaną również w języku niemieckim, przedłożył Wydziałowi krajowemu.

Wydział krajowy, otrzymawszy powyższe pismo, zwrócił je magistratowi m. Białej z poleceniem, aby swą relacyę wraz z wykazem rachunkowym przedłożył do 14 dni w języku polskim, a zarazem, aby na przyszłość używał języka polskiego w pismach do Wydziału krajowego we wszystkich tych wypadkach, w których tenże magistrat występować będzie jako organ, podlegający kontroli Wydziału krajowego.

Magistrat m. Białej próbował jeszcze skłonić Wydział krajowy do cofnięcia powyższego rozporządzenia, ale przedstawienie magistratu zostało przez Wydział krajowy odrzucon[illegible]

Owóż magistrat m. Białej czując się w swych prawach językowych pokrzywdzonym, wniósł przeciw powyższemu poleceniu Wydziału krajowego zażalenie do Trybunału państwowego.

W motywach swego zażalenia podniósł magistrat między innemi, że miasto Biała założone zostało na prawie magdeburskiem, że

---

20)

JESTEM.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

IV.

(Ciąg dalszy).

Janina, wsparta o drzewo, podając nieco naprzód swą postać, zatonęła wzrokiem w tym obrazie, przewyższającym swą barwą, kolorytem, tonem, to wszystko co kiedykolwiek pędzel artysty mógł oddać.

Zdawała się cała pogrążona w zachwycie. Twarz jej zarumieniona jaśniała, oczy rozszerzoną źrenicą patrzyły, a wpółotwarte usta chwytały powietrze do zdyszanej piersi, falującej szybko.

Teraz i August dał się unieść piękności widoku. Czuł ciągle, każdym nerwem, obecność Janiny, obok której stał blisko — ale patrzył na jezioro i na góry, na walkę światła i cieniów, toczącą się nieustannie po nad szczytami, które nieruchome, obojętne, zdawały się nią doznawać.

Szła teraz, gnana jakimś silnym prądem, który na dół nie dochodził, — szła ku słońcu wielka chmura, ołowianej barwy. Zdawała się cięższa od innych, pędziła przed sobą całą mniejszych chmurek gromadę i za sobą pociągała oderwane od szczytów mgły lotne, białe, które wielkimi zwisały strzępami. Szła, rozszerzała się i w jednem mgnieniu oka wchłonęła w siebie promienie słońca, które świetlaną smugę przeleciały po jeziorze, odbiły się na skałach, zalśniły raz jeszcze w dali na lodowcach i stanowczo zgasły.

Wiatr suchy, gorący zerwał się znowu na chwilę, zaszeleścił gałęziami i ucichł.

— Będzie burza.... — przemówił August półgłosem, pochylając się ku Janinie.

— Burza.... — powtórzyła ona, jakby bezwiednie — jaka piękna....

I wskazała ręką w dal, ku szczytom.

Tam teraz odbywał się niby tryumfalny taniec mgieł i chmur. Skłębione, zwarte, w najdziwaczniejsze poszarpane kształty, przewalały się i rozpadały wśród skalistych przepaści i złomów. Szczyty znikły wśród nich, — a coraz częściej zapalały się tam jaskrawe ogniska jak olbrzymie pożogi, które wnet gasły, — to znów przebłyskiwały chwilowe blade światła i jakieś dymy szły w górę lub opadały coraz niżej, sięgając aż ku jezioru.

I nagle po nad szczytami, już niedostrzegalnemi dla oka, rozdarło się niebo — kilkakrotnie zamigotał błysk czerwony, jaskrawy i w ślad za nim poszedł odgłos grzmotu, ogłuszający; to się oddalał, to zbliżał, łamał się wśród skał, odbijał się i ścichał i znowu się odbił i szedł dalej — aż wreszcie skończył warczeniem tłumionem.

Zakołysała się powierzchnia jeziora, zmarszczyła pokrywając jakby białymi płatkami i wnet wygładziła się znowu, z lazurowej przed chwilą stała się barwy ołowianej i nieruchomo stanęła, jak martwa....

W górze, w wielkiem oddaleniu, wśród spiętrzonych chmur, w jednem miejscu stawało się teraz jaśniej; chmury spłynęły się tam w jedną całość popielatą i z nich znać było spływające jaśniejsze smugi. Tam deszcz padał i ztamtąd dochodził teraz huk stłumiony grzmotów. Cała siła burzy przeniosła się w głąb; tu zaś bliżej dosięgały tylko jej echa i szedł opar mglisty, wilgotny, spadający coraz niżej.

Od szczytów gór oderwane, biegły znów ku jezioru całe gromady szarych mgieł, gęstych jak chmury. Biegły pędem, leciały jakby uciekając z pola walki, która tam wrzała; unosiły się chwilę w powietrzu i spadały w dół. — Zakryły już całe jezioro, sięgały do wzgórza, na którem stali August i Janina, milczący, coraz mniej siebie świadomi a coraz bardziej ku sobie zbliżeni.

Byli zupełnie sami. Przed grożącą burzą inni podróżni, którzy tu przedtem się snuli, schronili się dawno do miasteczka.

August chwilami słyszał szybki oddech Janiny a widział postać jej całą, widział twarz to rozjaśnioną zachwytem, to chmurniejącą nagle, ze ściągniętemi brwiami, z okiem ponure rzucającem błyski. Widział pierś jej o kształtach bujnych, to podnoszącą się, to spadającą w przyspieszonem falowaniu; widział białe dłonie, to zaciskające się chwilami kurczowo, to wyprężające się w niemym zachwycie.

Zbliżył się ku niej jeszcze bardziej. Ramieniem oparł się o to samo drzewo, o które ona była oparta, tak, że ją niemal trzymał w objęciu, nie dotykając, a chłonąc w siebie woń jej włosów i ciała.

Ogarniało ich powietrze duszne, przesycone elektrycznością, usypiało wolę a budziło zmysły.

W szarą mgłę otuleni, nie widząc już nic przed sobą, coby ich uwagę roztargnąć mogło, odłączeni od całego świata, zapominali też o nim coraz bardziej, oddając się rozkoszy jednego uczucia, które opanowało ich wolę, zmysły, całą ich istotę.

— Nic nie widać.... mgła.... szepnął August.

— A ja widzę — widzę! odrzekła Janina, wskazując ręką w dal nad jezioro, ku któremu i bliżej ku nim spływała biała, gęsta mgła. Wśród niej wiły się ciemniejsze chmurki w fantastyczne układające się kształty.

— Widzę! powtarzała Janina, wskazując na tę chmurę, spadającą ku nim, coraz szybciej.

Nie oddalała się teraz od niego. Snać ją zdjął lęk nagły przed tą nawałą mgły, która leciała ku nim, bo się podała nieco wstecz, jakby tuląc się w objęcia Augusta.

On otoczył ją bliżej ramieniem, pochylił się nad nią i spojrzające w jej oczy, zbliżając twarz swą do jej twarzy.

— Jowisz i Jo.... wyszeptał, odpowiadając na daną sobie zagadkę, a tłómacząc to, co było w tej chwili w jej myśli i widzeniu.

Ona drgnęła od stóp do głowy. Przez twarz jej przeszedł błysk i zapalił oczy. Nagle podniosła ramiona i zarzuciła je na szyję Augustowi, gnąc się w jego uścisku, tuląc się do jego piersi. Wpółotwarte swe usta przytuliła do ust jego i wpiła się w nie z jakimś tłumionym okrzykiem rozkoszy....

— Kochasz mię? kochasz? — powtarzał wśród pocałunków August.

— Ja niewiem.... nie pytaj! odpowiadała ona. — Więcej niż kocham — szaleję!

I znowu, całując jego usta, czoło, oczy — pieściła się jak dziecko, tuliła się w jego objęciu, wpatrywała się w niego rozpromienionym wzrokiem, uśmiechała rozkosznie.

— Pozwól mi patrzeć na siebie pozwól! mówiła. Chcę wyczerpać tę chwilę szczęścia — niech jej nic nie płoszy. Zniknie ona i tak zawcześnie pod tą mgłą szarą, która zakryła i słońce, i szczyty gór i jezioro....

— Czy żal ci tego widoku? — spytał August.

— O nie!... Dobrze nam w tej mgle, która nas przed światem, a świat przed nami zakryła.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Adam Krechowiecki.

język niemiecki uważany być powinien za język krajowy w Galicyi ze względu na znaczną liczbę (100.000) mieszkańców narodowości niemieckiej; wreszcie w tonie nader namiętnym zarzuca magistrat m. Białej Wydziałowi krajowemu, iż zamiast starać się o podniesienie przemysłu i handlu w Galicyi, rzuca płonące pochodnie narodowego zniszczenia w zgodliwą społeczność gminną.

Przeciw powyższemu zażaleniu m. Białej, wniósł Wydział krajowy przez swego syndyka, adwokata krajowego dra Stanisława Bilińskiego obronę do Trybunału państwowego. W obronie swej podniósł Wydział krajowy przedewszystkiem, że magistrat m. Białej nie ma legitymacyi czynnej do wniesienia zażalenia. Magistrat nie może bowiem przedsięwziąć żadnych czynności prawnych, jest bowiem tylko organem doradczym i wykonawczym burmistrza z zakresem działania, ściśle w ustawie gminnej określonym, a od rady gminnej nie otrzymał magistrat żadnego upoważnienia do wniesienia powyższego zażalenia.

Magistrat miał sam widocznie to samo przekonanie, że nie ma prawa do wnoszenia zażalenia w imieniu rady gminnej w Białej. Obawiając się bowiem, że wniesienie tej sprawy w radzie gminnej będzie bezskuteczne i że dyskusya wykaże całą bezpodstawność zapatrywania magistratu, w skutek czego uchwała, upoważniająca magistrat do wniesienia zażalenia powziętą nie będzie, — postarał się magistrat o podpisy na zażalenie pewnej liczby członków rady gminnej, które oczywista za uchwałę rady gminnej uważane być nie mogą.

Między podpisanymi są nazwiska o brzmieniu czysto polskiem: Dr. med. Zygmunt Maciej Kwieciński, Franciszek Gizicki, Emil Krupa, a podpisali także zażalenie poseł Sejmu galic. Franciszek Strzygowski, Ferdynand Czyżyk, Antoni Danielczyk i Rudolf Lukas.

Drugą kwestyę formalnej natury podniósł Wydział krajowy, iż zażalenie magistratu nie zostało w przepisanym terminie, gdyż po upływie 14 dni od doręczenia magistratowi reskryptu Wydziału krajowego do Trybunału wniesione. Że względów formalnych powinno zatem zażalenie być bez rozprawy odrzucone.

Gdyby jednak Trybunał państwowy wszedł mimo to w *meritum* zażalenia, Wydział krajowy wykazał w swej obronie, że zażalenie magistratu m. Białej także pod względem merytorycznym nie ma żadnej podstawy.

Odwołanie się magistratu na art. XIX ustawy zasadniczej z 21 grudnia 1867, nie może — zdaniem Wydziału krajowego — uzasadnić tego zażalenia. Wydział krajowy przyjął w r. 1891 regulamin uchwalony przez radę gminną m. Białej do wiadomości. W §. 2 tego regulaminu uznano język niemiecki jako język, w którym mają być załatwiane sprawy, rozprawy tak w radzie gminnej, jakoteż w magistracie, mimo, że jak sam magistrat przyznaje w zażaleniu, $^1/_5$ część ludności miasta Białej jest polską i okoliczne miejscowości zamieszkane są przez ludność polską. Tej ludności polskiej, która często sprawy w radzie gminnej, a częściej jeszcze w magistracie m. Białej załatwiać musi, przysługuje właśnie w myśl powołanego artykułu ustawy zasadniczej prawo żądania, aby sprawy jej w języku polskim, który przecież w Galicyi jest krajowym, były pertraktowane i załatwiane. Jeżeli mimo to Wydział krajowy nie podniósł zarzutu przeciw §. 2 regulaminu m. Białej, to właśnie okoliczność ta świadczy wymownie o idącej do najdalszych granic tolerancyi w sprawach narodowościowych.

Wydział krajowy przyznał zresztą magistratowi m. Białej prawo do wnoszenia niemieckich podań, wówczas, gdy występuje jako strona — a tylko gdy jako podwładny organ Wydziału krajowego znosi się z tymże Wydziałem, powinien używać języka polskiego, t. j. tego, jakiego używa sam Wydział krajowy.

Zapatrywanie podobne wypowiedział już Trybunał państwowy w r. 1882 przy sposobności rozstrzygnięcia zażalenia wydziału drogowego w Opawie przeciw rozporządzeniu Wydziału krajowego szląskiego w sprawie języka urzędowego. Trybunał orzekł wówczas, że opawski wydział drogowy nie ma legitymacyi do wnoszenia zażalenia przeciw Wydziałowi krajowemu, gdyż w skutek swego stosunku podwładnego wykluczony jest od wnoszenia zażaleń przeciw rozporządzeniom Wydziału krajowego.

Na twierdzenie mag. m. Białej, iż miasto to założonem zostało na prawie magdeburskiem, podniósł Wydział krajowy, że okoliczność ta niczego nie dowodzi, gdyż prawo to za czasów monarchii polskiej przysługiwało niemal wszystkim miastom polskim.

Następnie podniósł Wydział krajowy, że przy $1^1/_2$ prc. ludności niemieckiej zamieszkującej Galicyę, język niemiecki nie może być uważanym w Galicyi za krajowy. W Wiedniu i w całej dolnej Austryi liczba ludności, używającej języka czeskiego, stanowi o wiele wyższy procent, a przecież nie można twierdzić, jakoby język czeski był tam językiem krajowym.

Magistrat m. Białej wdał się również w rozbiór kwestyi, czyli Wydział krajowy jest urzędem (*Amt*), czyli władzą (*Behörde*). Rozbiór ten jednak — zdaniem Wydziału krajowego — nie doprowadził magistratu do pożądanego dlań rezultatu, gdyż same wywody magistratu wskazują, że Wydział krajowy jest władzą.

Na resztę wywodów magistratu m. Białej Wydział krajowy nie uważał za stosowne szczegółowo odpowiadać w swej obronie, gdyż namiętny ton tych wywodów i wycieczek świadczą — zdaniem Wydziału krajowego — z jednej strony o braku prawnych argumentów, z drugiej zaś strony o braku winnego dla przełożonej władzy poszanowania, a obliczone są chyba na obałamucenie opinii pozakrajowej ludności niemieckiej. Zresztą nie widzi Wydział krajowy potrzeby odpowiadać na te wycieczki, gdyż uwłaczałoby to jego powadze, zwłaszcza, że magistrat m. Białej w niniejszej sprawie i w swem zażaleniu nie reprezentuje ani reprezentacyi gminnej, ani ludności miasta Białej i tylko na własną rękę ośmiela się wyszłą z wyborów Reprezentacyę kraju, a nad sobą przełożoną władzę, pouczać o jej obowiązkach.

Na podstawie powyższych wywodów, wniósł Wydział krajowy w swej obronie, aby Trybunał zażalenie magistratu m. Białej w zupełności odrzucił.

Rada państwa.

Mowa JE. Ministra obrony krajowej hr. Welsersheimba.

(Ciąg dalszy).

Zwrócono się też do mnie z zapytaniem, czy znane mi jest rozporządzenie, które nakazuje utrzymywać socyalistów w ewidencyi. Pod tym względem nadmieniam, że zarządzenie takie należy do policyi państwowej, a więc nie do mojego wydziału rządowego. Gdyby mię atoli zapytano, czy wobec takiego zarządzenia nakazałbym żandarmom postępować wedle niego, odpowiedziałbym, że nie widzę bynajmniej powodu do tego. Pojęcie „socyalista“ jest dziś bardzo rozległe, i mniemam, że nikt nie może ani pomyśleć o tem, żeby tych wszystkich, którzy z pojęciem tem są w styczności, utrzymywać w ewidencyi. Kto pod względem legalności życia i postępowania ma czyste sumienie, nie potrzebuje żadną miarą obawiać się czegoś, chociażby go utrzymywano w ewidencyi. Że atoli na wichrzenia, które mogą być i już były groźne dla teraźniejszego porządku rzeczy, tudzież na agitatorów trzeba mieć baczne oko, aby w danym razie zachować spokój i porządek publiczny, i stosownemi środkami stłumić zaburzenie, jest to poprostu obowiązek władz powołanych do utrzymania spokoju i porządku; a co się tyczy nas wojskowych, mogę powołać się na wywody dawniejsze, że zachowujemy się wobec kwestyi socyalnej zupełnie objektywnie; ale o to starać się musimy, żeby pozostawała w ramach legalnego porządku.

Wytoczono także wiele skarg na sposób, w jaki żandarmerya występuje. W tym względzie nadmienię tylko, że, jeśli żandarm tu i owdzie nieco ostro występuje — za wszystkie jednak wykroczenia pociąga się go do surowej odpowiedzialności — w zadaniach swych zazwyczaj nie ma sprawy z archaniołami. W mojem długoletniem już doświadczeniu nie zdarzył mi się ani jeden wypadek, żeby ludność życzyła sobie usunięcia żandarmeryi; natomiast prośby o utworzenie posterunku żandarmeryi są tak liczne, że niestety nie mogę wszystkim uczynić zadość. To przecież przemawia za dobrym sądem o żandarmeryi. Co do zachowywania się żandarmeryi, wypada mi pomówić o skardze, wedle której wskutek sponiewierania przez żandarmów przy aresztowaniu podobno ciężko rozchorowała się pewna robotnica w Humpolcu. Dziś właśnie otrzymałem akta sądowe, z których wypływa, że żandarmi jej nie sponiewierali, a wszystkiemu, co mówiono, braknie podstawy; robotnica tylko przeziębiła się podczas transportu pocztą. Akta tu leżą, kto zechce, niech je przejrzy.

Cytowano orzeczenie trybunału administracyjnego, w którego motywach podobno powiedziano, że niższym władzom nie wolno wypowiadać życzeń. Cytat i oparty na nim wywód jest zupełnie mylny; w motywach orzeczenia nie ma o tem ani słowa. Każdy wojskowy po kilku tygodniach wyćwiczenia wie, że nietylko niższym władzom, lecz każdemu żołnierzowi wolno wynurzać życzenia i prośby i że prawo to poręczone jest regulaminem.

Jak się w ogólności postępuje przy emerytowaniu żandarmów, tego dowodzi okoliczność, że, wedle zestawienia emerytur przyznanych w roku ubiegłym, na 182 wypadków jest 30 takich, w których kierowano się szczególną względnością, a więc co szósty emeryt doznał wyższego wymiaru emerytury.

Przechodzę do innego tematu; tym jest sprawa językowa. Zasadnicze stanowisko moje w tej sprawie nieraz już określiłem; dlatego o nem mówić już nie potrzebuje. Radbym tylko wypowiedzieć mniemanie, że w skargach, które pod tym względem wytoczono co do stanu rzeczy w wojskowości, zdaje się panować niecałkiem trafne pojmowanie rzeczy, skoro w nich wychodzi się z jednostronnego, wyłącznego stanowiska narodowego, które w naszej armii jest po prostu niepodobieństwem. Mamy bowiem armię, złożoną z rozlicznych narodowości; zorganizować ją wedle narodowości, byłoby to sprowadzić stan rzeczy taki, że oddziały armii może skorsze byłyby uderzyć na siebie, niż na wspólnego nieprzyjaciela. (*Tak jest!*) Wśród okoliczności takich, że w europejskiej fabryce prochu dość jednej iskierki, by natychmiast wszędzie w ruch wprawić milionowe tłumy sił zbrojnych, może tylko jednolita siła zbrojna stanowić rękojmię bezpieczeństwa, i musi stać na bezwarunkowe i nieograniczone zawołanie Panującego, powołanego baczyć na interes wszystkich ludów Monarchii. Dlatego też ustawa o wspólnych sprawach Monarchii mądrze pozostawiła wyłącznie Najwyższemu Panu armii sprawy wewnętrznej organizacyi, dowództwa i kierownictwa wspólnej armii, usuwając je z pod obrad, natchnionych duchem polityki stronnej i poglądów narodowych. Ztąd też w armii sprawy językowe od dawna są stosownie uregulowane, to jest, stosownie do potrzeby praktycznej.

Naprowadza mnie to na rozliczne interpelacye, na które teraz odpowiem, bo wolę uczynić to wśród dyskusyi, w niekrępowanej formalizmem mowie, zamiast stawać na stanowisku czysto formalnem i wskazywać na te i owe przepisy ustaw.

I tak, poseł Tilscher wniósł interpelacyę, tyczącą się prowizorycznego przepisu o pakowaniu tornistra. W interpelacyi powiedziano, że przepis ten wznieca nieufność ku intencyom teraźniejszego systemu rządowego, wywołuje rozgoryczenie między ludnością czeską, oznacza obrazę uczuć narodowych. Wszystko to sprawia — przepis o pakowa-

---

26)

RZADKI PTAK.

(Ciąg dalszy)

XI.

Robert chciał uniknąć dla siebie i dla drugich niepotrzebnej sceny pożegnania. Nie uprzedził ani pana Maldonne, ani siostry, ani Teresy.

Wstawszy o świcie, poczynił potrzebne przygotowania. Zabierał tylko trochę bielizny i książki, kilka z owych podartych, zepsutych częstem używaniem książek, przypominających mu dziecinne lata Teresy. „Reszta, — pisał w liście, pozostawionym na komodzie, moja broń, biblioteka, zostanie aż do kiedy nie poproszę, byście mi je przysłali“.

Pociemku zeszedł ze schodów, z kuferkiem w ręku, i znalazł się nagle na dworze, gdzie świty dzienne ustępować zaczynały. Nie mógł się oprzeć, żeby raz jeszcze na dom nie spojrzeć, w którym panowała cisza. Z roślin tylko, pnących się na murach, padały krople wilgoci, jak łzy.... zresztą nic i nikogo.... Nikt nie widział ostatniego spojrzenia, pełnego boleści, i nikt nie odpowiedział na nie. — „Tak lepiej,“ — szepnął pan de Kérédol. Wyprostował swoją wojskową postać i cicho drzwi furtki otworzył. Zamknęły się za nim.... wygnanie się zaczynało!

Natychmiast ujrzał przed sobą wynurzającą się z mroku postać, i domyślając się, że to Klaudyusz, wyprostował się jeszcze bardziej, ale bladość jego i rodzaj obłędu w oczach, nie uszły uwagi młodzieńca, który zbliżając się, rzekł:

— Czy pan nie chory?

— Gdyby tylko tyle! — odrzekł pan de Kérédol. Ale ja odjeżdżam.... odjeżdżam!...

— Dowiedziałem się tego z pańskiego listu. Chciałeś pan, żebym przyszedł, oto jestem.

— Tak, — rzekł Robert, podając mu rękę, dziękuję panu.... Bądź pan dobry mi towarzyszyć, wytłómaczę ci.... ale nie tutaj....

— Chętnie. Pan nie ma nikogo do niesienia kuferka?

— Ciszej, panie; nie chcę, żeby się kto domyślał.... Nie, nie mam nikogo.

— A więc, jeżeli pan pozwoli, pomogę.

Wziął z jednej strony za ucho kuferka, i szli tak razem; pan de Kérédol szedł krokiem nierównym, z głową na bok obróconą, ku drzewom ogrodu Pepinières, które coraz to się oddalały. Nagle się zatrzymał.

— Słuchaj pan! — wyrzekł.

W zimnej mgle poranku dał się słyszeć pisk łagodny, cichy, tuż obok nich.

— To gil, — wyrzekł Klaudyusz.

— Widzisz go pan?

— Siedzi na brzegu muru.

— Znam go, — rzekł Robert; — szedł często za nami.

W tej liczbie mn giej była taka smutna nuta, że pan de Kérédol szedł dalej ze spuszczoną głową.

I znowu zapytał po chwili:

— Czy ciągle idzie?

— Skacze z gałęzi na gałęź.

— On jeden tylko! — szepnął pan de Kérédol.

Im dalej był od domu, krok jego stawał się pewniejszy. Spieszył się nawet, aby co prędzej już znaleść się na wygnaniu, na które się sam skazywał. Było jeszcze trochę walki w jego łonie, i Klaudyusz to przeczuwał. Szanował uczucia swego towarzysza i milczał. Mgła, wypita słońcem, nikła powoli; promienie słońca ukazywały się tu i owdzie; życie budziło się wszędzie, szynki i sklepiki otwierały się na ulicach; słychać było głosy budzących się dzieci, turkot wozów.

W chwili, gdy wchodzili w miasto, — panie Klaudyuszu, — rzekł pan de Kérédol, odwracając głowę po za siebie, — mam takie jakieś złe oczy dzisiaj, że nie widzę.... Czy widać jeszcze dom?

— Zaledwie, jak chatka biała...

Robert odetchnął głęboko.

— Cała radość mego życia po za mną! rzekł.

I dodał nagle:

— Możesz pan zapomnieć moją żywość wczorajszą?

— Już zapomniałem, rzekł Klaudyusz.

Weszli w ulice coraz więcej zaludnione, budzące się do zwykłych zajęć. Stary wojskowy nie zdawał się zwracać na nie uwagi. Niektórzy mu się kłaniali, przypatrywali mu się z niejakiem zdumieniem, ale on nie zdawał się myśleć o niczem, pamiętał tylko o obecności tego młodzieńca, który szedł przy nim milcząc, zapytując się w duchu: „Jakich też wiadomości on miał mnie udzielić?“

Weszli na dworzec kolei i położyli kuferek na ziemi, na prawie pustym peronie. Do tej pory pan de Kérédol robił wysiłek żeby nie płakać, ale teraz, widząc, że wszystko skończone, że ostatnia minuta nadchodzi, że nic już nie opóźni jego wyjazdu, nagle, przyciągnął Klaudyusza do swojej piersi i łkając, pochylony na ramieniu młodzieńca:

— Moje dziecko! moje dziecko! mówił, kochaj ją bardzo... szalenie... Ja także, oddaję ci ją!

Potem, zanim zdumiony Klaudyusz zdołał odpowiedzieć, odsunął go od siebie, twarz jego miała wyraz prośby i niepokoju.

— Błagam cię, rzekł, składając ręce, uważaj, wieczorem... aby się dobrze okrywała... Ona taka delikatna... Ja miałem zawsze szal dla niej... Och! jeszcze... Kiedy wychodzi z rana, wcześnie... ona taka nierozważna... Droga, droga mała Terenia!

I spojrzał przez okna długiego oszklonego korytarza. w stronę, gdzie leżały Pépinières.

— Dziękuję ci, żeś przyszedł... dodał nieco spokojniej. Pożegnaj ich odemnie... Idź! nie mogę już... widzisz, że nie mogę!... dziękuję ci...

Klaudyusz, bardzo wzruszony, wiedząc, że słowa nic nie znaczą wobec wielkich boleści, nie odpowiedział nic, i odszedł. Kilka razy odwracał się i widział pana de Kérédol z głową ukrytą w dłonie, nieruchomego na tem samem miejscu, podczas gdy ludzie kolejowi co chwila podchodzili, pytając: „Dokąd jedzie?“

Kiedy Klaudyusz odszedł, p. de Kérédol odzyskał nieco panowania nad sobą i na dziesiąte niemal zapytanie, prostując się:

— Dokąd jadę? ależ ja sam nie wiem! rzekł. Poczekajcie na mnie.

Zbliżył się do biblioteki, w rogu sali, wziął rocznik wojskowy i przeglądając go zaczął.

— Mój pułk dawny, szeptał pół głosem, nie uważając na ludzi, którzy chodzili w około, 2... strzelców... pułkownik? nieznajomy... wszyscy nieznajomi... nikogo! rodziny żadnej... mój biedny Robercie!...

Obrócił kartkę.

— 1... strzelców... ach! komendant Bernier, oto jeden!... znaliśmy się... dobrze nawet... to prawie przyjaciel... lepiej tam, niż gdzie indziej!

Zamknął szybko książkę, położył ją na dawne miejsce, przeszedł przez salę i pochylając się ku okienku kasy:

— Pierwsza, do Algieru! zawołał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

niu ra. (*Wesołość*). Moi szanowni panowie, którzy w dyskusyi tej mówili o sprawach językowych, wyrażali się o wiele więcej przedmiotowo i umiarkowanie, i dlatego nie myślę wcale przyczyniać się do rozgoryczenia dyskusyi; owszem radbym prowadzić ją w sposób jak najprzyjaźniejszy. Co do owej interpelacyi nadmienię tylko, że w ogóle nie ma drukowanego, publikowanego, niby jakiego przepisu ani o pakowaniu tornistra, ani żadnego innego, bo wszystkie przepisy publikowane w języku służbowym armii, dlatego obowiązkiem osób powołanych do wykonywania ich, jest, starać się o to, aby szeregowcy w zrozumiałym sobie języku pouczeni byli o swych obowiązkach i o przepisach. A co się tyczy niecałkiem gramatycznych wyrazów, jeśli gdzieś próbowano przetłómaczyć te przepisy, prosiłbym o pobłażliwość. Długoletnie doświadczenie pouczyło mnie, że kto wyraża się do szeregowców językiem wielce gramatycznym, często jest niezrozumiany, i że trzeba używać wyrazów pospolitych. Wyraz: „tornister" także niemiec nie może być uważany za germański kapelusz Gesslerowy. (*Wesołość*).

Druga interpelacya tyczy się dzieła, które wydano jako poradnik dla młodych oficerów i zawiera ustęp wywołujący zgrozę w p. Tilserze i towarzyszach. Sam tytuł: „Poradnik dla oficerów" wskazuje, że jest to dzieło nie przeznaczone na zaciekawienie publiczności, mające raczej charakter wewnętrzny. Ustępem — o reszcie dzieła sami panowie interpelanci wyrażają się z uznaniem i zgadzają się na wiele rzeczy — mówi, że oficerowie w publicznem obcowaniu z towarzyszi powinni używać języka służbowego i tam gdzie język ten nie jest obcy, w ogólności także wymagać, aby go używano. Otóż przyznać muszę, że przy najobjektywniejszym sądzie o rzeczy nie mogę uważać tej rady zielonej oficerom za zbyt ciężkie grawamen, albowiem radzi się im czynić to, co i szanowni panowie posłowie niebędący narodowości niemieckiej, w tej Izbie czynią. Oni także w celu porozumienia się używają niezbędnego wspólnego języka komunikacyjnego, wszakże o nich z pewnością przypuścić nie można, że czynią to dla postponowania swojej narodowości, która nietylko u nich, lecz powszechnie jest w należytem poszanowaniu. Jest to właśnie powszechna kwestya, którą trudno rozwiązać sposobem teoretycznym.

Przechodzę do trzeciej interpelacyi, do tej, którą wnieśli pos. Klun i towarzysze co do zmiany tyczącej się języka pułkowego w siódmym, karynckim pułku piechoty, czyli zaniechania języka słoweńskiego jako pułkowego. O rzeczy tej mówiono już w Delegacyach, gdzie z powołanej strony wojskowej dano stosowne objaśnienia. Nie myślę dziś zapuszczać się w szczegóły co do procentu Słoweńców w pułku, ani też przechodzić całego przebiegu sprawy, lecz pomówię o niej tylko ogólnie. Sprawy tej nie można traktować z polityczno-prawnego punktu widzenia, bo sama sprawa nie jest polityczno-prawna, lecz czysto wojskowa, należąca do dowództwa. Rozporządzenie, znoszące słoweński język pułkowy, nie jest też ustawą, lecz tylko rozporządzeniem, wydanem i wykonywanem stosownie do okoliczności. Znaczenie rozporządzenia tego nie jest jednak bynajmniej takie, żeby odnosiło się w jakiśkolwiek sposób do obchodzenia się z żołnierzami. Ci żołnierze, którzy nie władają językiem niemieckim, muszą przecież doznawać wyćwiczenia w języku słoweńskim; jest to rzecz nieulegająca żadnej zgoła wątpliwości. Że z tymi ludźmi, którzy umieją po niemiecku, mówi się we wspólnym języku służbowym, to także znowu rzecz całkiem naturalna, która ze stanowiskiem narodowem pod względem zasadniczym nie ma nic zgoła wspólnego. Proszę tylko zważyć, z jakiemi trudnościami w tym względzie spotykają się przełożeni wojskowi. Rozporządzenie ma jedynie ten cel, że tam, gdzie pewien język uznany jest za pułkowy, wszyscy przełożeni, wszyscy oficerowie muszą dostatecznie językiem tym władać, że wszyscy muszą go znać, a jeśli nie znają, nauczyć się go, bo inaczej nie kwalifikują się do awansu. Dla nielicznego zaś procentu żołnierzy zniewalać wszystkich przełożonych, wszystkich oficerów do nauczenia się języka, tego ani nie potrzeba, ani też słusznie wymagać nie można. Pozwalam sobie zwrócić panów uwagę, że są pułki z dwu, trzech i więcej narodowości; oficer więc staje w obec zadania nauczenia się dwu, trzech języków; gdy potem, nauczywszy się ich, zaawansuje i dostanie się może do innego pułku, w którym może znowu są dwa lub trzy języki, którychby nauczyć się powinien, — przyznacie panowie, że trzeba w tym względzie liczyć się z trudnościami, którym podlegają oficerowie. Dokądbyśmy zaszli z armią, gdybyśmy w tym względzie chcieli uczynić zadość wszystkim skrajnym życzeniom i gdyby się używanie i pielęgnowanie wspólnego języka służbowego traktowało zaraz jako obrazę narodowości? Obraza, obrażające wyrazy, obrażające obchodzenie się, moi panowie, powiedzieć mogę, stanowi ciężką krzywdę, której też nie ścierpi się w armii; ale spoglądam na pięćdziesięcioletnie doświadczenie i wiem od najdawniejszych czasów, że jest to coś w rodzaju złego nawyknienia w życiu cywilnem, iż ludzie, kłócący się i chcący sobie dokuczyć, nadają sobie nawzajem przezwiska narodowe. Jest to coś w rodzaju historycznej indywidualności, która z pewnością nie jest na miejscu, którą atoli w życiu cywilnem znosi się łatwo. A gdy coś podobnego zdarzy się w wojskowości, dzieje się to nie dla tego, iżby rzecz była prowokowana. Owszem mogę was zapewnić, że w życiu wojskowem zwalcza się kłótliwość narodową; i ludzie są bardzo zadowoleni z tego, że mają u nas w armii spokój przed walkami narodowemi.

Wspomniano też o sprawie praskich koszar dla obrony krajowej, t. j. o niedopuszczeniu czeskiego napisu. Na to odpowiem, że praska Rada miejska rozwiązała tę kwestyę w sposób najpraktyczniejszy, zaniechawszy w ogóle napisów jako rzeczy zupełnie zbytecznej, skoro zarząd obrony krajowej nigdy i nigdzie nie żąda napisów architektonicznych i obu stronom pozostawiona jest wolność zapatrywania, tak, że zdaje mi się, iż w ten sposób okazano objektywność i większej objektywności okazać nie można. Armia nie zajmuje stanowiska narodowego, i radbym dodać tylko jeszcze wyraz życzenia, żeby i względem armii nie występowano ze stronnego stanowiska narodowego i żeby używania języka służbowego nie uważano za obrazę i uciskanie narodowości nie-niemieckiej. W armii wszystkie narodowości są w równem poważaniu — taka jest Najwyższa wola; a jeśli ktośkolwiek gdziekolwiek przeciwko temu uchybi, wtedy się surowo przeciw niemu postępuje. Co do tego możecie szanowni panowie być spokojni, że nie cierpi się obrazy żadnej narodowości. Ale radziłbym też ostrożnie przyjmować pojawiające się tu i owdzie pogłoski o tem i opowiadania, bo niejednokrotnie miałem sposobność stwierdzić, że takie pogłoski są bezpodstawne, a niestety mogą powiększyć drażliwość narodową i przenieść ją do armii. Szanowni panowie posłowie niech będą przekonani, że w armii najlepiej wiedzą, iż reprezentowane w niej narodowości nietylko od szeregu lat wojennych, jak powiedział jeden z szanownych preopinantów, lecz od wieków z poświeceniem i męstwem bohaterskiem stawały do boju za Cesarza i Państwo. O tem, proszę, bądźcie przekonani, że my żołnierze tego nie zapominamy, że cenimy narodowe właściwości żołnierzy i że staramy się pielęgnować je i rozwijać, a bynajmniej nie stłumiać.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sprawy parlamentarne.

(*Z Koła polskiego*).

Jak już wczoraj donieśliśmy, miało Koło polskie w niedzielę dnia 30 b. m. czwarte z rzędu posiedzenie w r. b. Na początku posiedzenia zabrał głos pos. Byk, aby dać wyjaśnienia co do sobotniej swej mowy wygłoszonej w Izbie poselskiej przy rozprawach nad budżetem Ministerstwa oświaty. Przedstawił on, że pierwsza a główna część mowy jego, w której żądał założenia w Galicyi szkoły rabinów, gdzieby wykładano nauki w języku polskim, odpowiadała zupełnie temu, co przedstawił dawniej w Kole, kiedy żądał upoważnienia do zabrania głosu w tej sprawie w imieniu Koła. Na początku zaś drugiej części swej mowy zastrzegł wyraźnie, iż przemawia w sprawie wyznaniowej w imieniu tylko swoich współwyznawców, a statut Koła polskiego pozostawia swoim członkom zupełną wolność przemawiania w sprawach czysto wyznaniowych. Jeżeli jednak wielu z jego polskich kolegów zarzuca mu, że w tej drugiej części swej mowy poruszył także sprawę wcale nie wyznaniową, mówiąc, że jeżeli opozycya chce uderzać, to nie na starozakonnych, jak to czyni, bo ci zaledwie uzyskali równouprawnienie, ale na książąt, bo ci są uprzywilejowani, — w takim razie, albo był źle zrozumiany, albo się źle wyraził, gdyż nie miał wcale zamiaru uderzania na jakąkolwiek klasę społeczności, i jeżeliby tak było, gotów jest zabrać głos w Izbie dla wyjaśnienia i sprostowania.

Po przemowach w tej sprawie posłów: Abrahamowicza, Pinińskiego, Czaykowskiego, Rutowskiego, Jaworskiego, uchwalono, że jeżeli komisya parlamentarna Koła, po przeczytaniu mowy pos. Byka w zapiskach stenograficznych orzeknie, iż należy wyjaśnić lub sprostować niektóre wyrażenia w tej mierze, a sprostować odpowiednio temu, co poseł zamierzał powiedzieć, w takim razie pos. Byk zabierze głos w Izbie dla wyjaśnienia lub sprostowania.

Posłowie ks. Chotkowki i ks. Ruczka zabierali także głos w Kole dla zaprotestowania ze stanowiska wyznaniowego przeciw niektórym twierdzeniom posła Byka, wypowiedzianym w sobotę w Izbie.

Po załatwieniu tej kwestyi przystąpiono, jak to donieśliśmy wczoraj do omówienia taryf kolejowych, następnie załatwiono petycye lub wnioski przedłożone przez pp. Czerkawskiego, Sokołowskiego i Rutowskiego a wreszcie rozpoczęto i przeprowadzono w części dyskusyę nad wnioskiem zmiany §. 2 ustawy o zgromadzeniach. Dalsze obrady i powzięcie uchwały w tej sprawie odłożono do następnego posiedzenia.

„Panamino".

We włoskiej Izbie deputowanych ukończono w sobotę dyskusyę nad interpelacyami w sprawie deficytów i nadużyć w banku rzymskim Jak wiadomo, chodziło o to czy obok śledztwa sądowego w tej sprawie, ma być zarządzone także śledztwo parlamentarne, które miałaby prowadzić osobna parlamentarna ankieta, tak, jak to czyni we Francyi ankieta parlamentarna dla sprawy panamskiej. Wniosek ten wybrania ankiety parlamentarnej był niezawodnie bardzo popularny; przyznał to nawet prezes gabinetu włoskiego, p. Giolitti, który mimo to występował jak najenergiczniej przeciw takiemu wnioskowi, uważając, że konsekwencye śledztwa parlamentarnego mogłyby być szkodliwe dla finansów państwa i dla kredytu włoskiego. Po trzydniowej burzliwej dyskusyi, pomimo, że nawet zwolennicy rządu nie byli pewni jej rezultatu, sprawę tę zakończono świetnem zwycięstwem Giolittiego, myśl bowiem utworzenia komisyi parlamentarnej odrzucono, przyjmując natomiast 274 głosami przeciw 154 wniosek p. Giolittiego, by załatwienie wszystkich wniosków, tyczących się sprawy włoskich banków emisyjnych, odroczyć na trzy miesiące. Uchwała ta Izby deputowanych oszczędziła Włochom niezawodnie wiele wewnętrznych przesileń i groźnych dla państwa zaburzeń.

Sprawa nadużyć i oszustw popełnionych w banku rzymskim, uważana sama dla siebie, przybiera tymczasem coraz bardziej charakter swego pierwotypu: sprawy panamskiej. Są nawet już dzienniki, które przynoszą codziennie nowe „odkrycie", tylko z tą różnicą, iż zamiast *Libre parole*, *Cocarde* i t. p., nazywają się: *Fanfulla*, *Capitale* i t. d. Ten ostatni dziennik, *Capitale*, ogłasza bilet pewnego włoskiego męża stanu do aresztowanego gubernatora banku rzymskiego, p. Tanlongo, tej wymownej treści: „Wczorajsze posiedzenie komisyi finansowej było nieco burzliwe. Proszę mi przysłać natychmiast 30.000 lirów". — Policya rzymska aresztowała już drugą kobietę, z którą utrzymywał ciche stosunki kierownik rzymskiej filii banku neapolitańskiego, również uwięziony p. Cuciniello. Jest to modystka, matka czterech córek, nazywa się Antonia Lugi, a mają być u niej w przechowaniu pieniądze zdefraudowane przez Cuciniello.

Wielkie wrażenie wywołało w Rzymie aresztowanie dyrektora kredytowego oddziału w ministerstwie handlu, Monzilliego. Aresztowanie to uchyla nieco zasłonę, w jaki sposób bank rzymski mógł przekroczyć ustawową stopę puszczanych w obieg banknotów; ułatwiał to i zakrywał p. Monzilli, który zastępując ministra i prowadząc kontrolę nad bankami rzymskimi, okłamywał ministra handlu i prezesa gabinetu. Na niego spada więc bezpośrednio odpowiedzialność za popełnione nadużycia. Redaktor dziennika *Patria*, który miał w piątek rozmowę z Monzillim, opowiada, że Monzilli oświadczył, iż w razie, gdyby wytoczono mu proces karny, pójdą za nim wysokie osobistości; on bowiem poczuwa się tylko do tej winy, że był posłuszny swoim przełożonym. Jest jednak nadzieja, że sąd go przekona także o innych jego winach, a rozwój sprawy odwróci podejrzenia od tych, na których radby je zwalić p. Monzilli.

Według dziennika *Tribuna* krążyły w Rzymie w niedzielę pogłoski o nowych bliskich aresztowaniach z powodu afery bankowej. Mówiono o 30 wezwaniach sądowych.

KRONIKA

Lwów, 31 stycznia

— **Najj. Pan** raczył najmiłościwiej udzielić z prywatnej Swej szkatuły gminie Żuklin, w powiecie łańcuckim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 zł.

— **C. k. Dyrekcya funduszu propinacyjnego** odbędzie dnia 7 b. m., w przyszły wtorek posiedzenie celem załatwienia spraw dzierżawnych.

Konwersya. Dodatkowo do wczoraj umieszczonej wiadomości o finansowaniu pożyczki krajowej w celu konwersyi reszty długu indemnizacyjnego, donoszą nam, że konsorcyum, na którego czele stoi „Unionbank", zastępstwo na Galicyę powierzyło gal. Bankowi hipotecznemu. Dyrektor tejże instytucyi p. Maurycy Lazarus oraz sekretarz Unionbanku p. Feldmann, byli obecni podczas wczoraj zawartej w Wydziale krajowym umowy.

— **C. k. Dyrekcya poczt i telegrafów** ogłasza: Począwszy od 1 lutego b. r., zaprowadza się na linii Grzymałów-Skałat-Borki wielkie codziennie drugie połączenie pocztowe do i od pociągów nr. 11 i 12 (Lwów-Podwołoczyska) dla przesyłek i dla osób, za pomocą jazdy posłańczej.

Należytość pasażerska wynosi 3 ct. od osoby za kilometr jazdy.

— **Fundacya im. A. Mickiewicza** powstająca z ofiar kół nauczycieli średnich zakładów naukowych w kraju naszym, wzrosła do dnia 15 stycznia b. r. do kwoty 3.308 zł. 62 ct.

— **Konkurs.** C. k. Prezydyum Namiestnictwa morawskiego w Bernie, rozpisuje konkurs na posadę adjunkta budownictwa, ewentualnie na posadę praktykanta budownictwa, z terminem wnoszenia podań do dnia 28 lutego b. r.

— **Stettenheim.** W krótkim czasie przyjedzie Juliusz Stettenheim do Lwowa, gdzie odczyta szereg swych najdowcipniejszych humoresek. Juliusz Stettenheim, urodzony pod koniec 1831 roku w Hamburgu, przez ojca przeznaczony do zawodu kupieckiego, próbował wcześnie sił na polu literackiem, i oddał się wnet zupełnie zawodowi literackiemu i dziennikarskiemu. Jeszcze w Hamburgu założył humorystyczny tygodnik *Wespen*, który nabrał wielkiego rozgłosu, kiedy wydawnictwo przeniesiono do Berlina, gdzie odtąd Stettenheim stale przebywa. Humoreski jego pióra cechuje prawdziwy naturalny dowcip i wykwintna forma; wiele z nich, zwłaszcza typy *Wippchen Muckenich* i inne znalazły w Niemczech ogólny poklask. W ostatnich czasach odbywa Stettenheim podróż po znaczniejszych miastach Monarchii austryackiej, odczytując po kilka z najlepszych humoresek swoich. Odczyty te gromadzą wszędzie chętnych słuchaczów.

— **Z Towarzystwa prawniczego lwowskiego.** W piątek, dnia 3 lutego b. r. o godzinie 7 wieczór odbędzie się odczyt profesora Uniwersytetu dr. Tadeusza Pilata: „O emigracyi z powiatów podolskich do Rossyi, ze stanowiska ekonomicznego".

Zapowiedziane na niedzielę, dnia 29 stycznia b. r. walne zgromadzenie odbędzie się dopiero w niedzielę, dnia 19 lutego 1893.

Na podstawie uchwały wydziału na posiedzeniu dnia 23 b. m. powziętej, wstąpili do grona Towarzystwa następujący nowi członkowie: pp. Biliński Roman, radca skarbowy; dr. Czerkawski Aleksander Włodzimierz, koncepista Namiestnictwa; Dniestrzański Mieczysław, auskultant sądowy; dr. Hofmokl Stanisław, auskultant sądowy; dr. Jarema Józef, koncep. Prokuratoryi Skarbu; Knoth Leopold, radca apelacyjny; Morawski Kalikst, komisarz skarbowy; dr. Obmiński Stanisław, adwokat; dr. Piątkowski Józef, koncyp. adw.; dr. Piętak Leonard, profesor Uniwersytetu; dr. Rybicki Aloizy, adwokat krajowy i dyrektor Banku hipoteczn.; Rybicki Tadeusz, auskultant sądowy; Skublicki Jan, starszy inspektor podatkowy; dr. Steczkowski Jan Kanty, adwokat krajowy; dr. Winiarz Aloizy, koncyp. adw.; Zimny Stanisław, komisarz Namiestnictwa.

W poniedziałek, dnia 30 stycznia b. r. o godzinie 7 wieczór nastąpiło zakończenie dyskusyi w sprawie urzędów rozjemczych i sądów pokoju

We środę, dnia 1 lutego b. r. o godzinie 7 wieczór odbędzie się dyskusya nad wprowadzeniem w życie instytucyi sądów pokoju, w szczególności będzie przedmiotem obrad następujący wniosek radcy dr. Bronisława Łozińskiego: „Odnośnie do końcowego ustępu reskryptu c. k. Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 7 lipca b. r. l. 11.789 (czy powierzenie sądownictwa spornego kolegium złożonemu z mężów zaufania gminy lub wyposażenie urzędów rozjemczych w samodzielną judykaturę, odpowiada stosunkom kraju) Towarzystwo prawnicze objawia zdanie, że kwestya, o ile i w jakim zakresie gminne urzędy rozjemcze mogłyby być powołane do samodzielnej judykatury, względnie do spełnienia funkcyj sędziów pokoju, mogłaby być wszechstronnie rozpatrzona dopiero na podstawie wyników działalności tych urzędów po ich odpowiedniej reorganizacyi. Należy jednak odnieść się do Ministerstwa z prośbą, aby za wzorem ustawy państwowej z 21 września 1869 r. Dz. u. p. nr. 150 już obecnie postarało się o wyjednanie ustawy państwowej, która określiłaby dopuszczalne *maximum* udziału gminnych urzędów rozjemczych w judykaturze oraz warunki organizacyjne i proceduralne, od których późniejszego dopełnienia w drodze ustawodawstwa krajowego zależnem byłoby całkowite lub częściowe tylko t. j. do potrzeb każdego kraju koronnego ściśle zastosowane korzystanie z atrybucyj tych urzędów w powyższym kierunku."

Wydział zaprasza wszystkich pp. członków do jak najliczniejszego udziału.

— **W kasynie miejskiem** odbędzie się w sobotę, 4 lutego b. r., wieczorek z tańcami; lista otwarta, początek o godzinie 8 wieczór, dla panów strój balowy; wstęp od każdej osoby biorącej udział w zabawie po 20 ct. na rzecz fundacyi im. Tadeusza Kościuszki.

— **Samobójstwo.** Dymitr Rozdolski, nauczyciel ludowy w Jezierny, cierpiący od dłuższego czasu na melancholię, otruł się kwasem karbolowym w dniu 23 z. m.

— **Świetne przyjęcie** odbyło się w niedzielę wieczorem u państwa delegatów Laskowskich w Krakowie. Na wieczór — jak pisze *Czas* — przybyli: JE. dr. Dunajewski z córką, JE. prezydent Zborowski z małżonką, JE. komendant korpusu generał kawaleryi Krieghammer z małżonką, JE. generał broni Ziemięcki, prezes Akademii Umiejętności hr. St. Tarnowski, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Madeyski z małżonką, prezydent miasta dr. Szlachtowski z małżonką, prezydent sądu krajowego p. Jasiński z rodziną, wiceprezydent wyższego sądu p. Zeleski, członek Izby panów prof. Zoll, radca Namiestnictwa i były delegat p. Kuczkowski, naczelnik powiatowej dyrekcyi skarbu p. Krumłowski, naczelnik ekspozytury prokuratoryi skarbu dr. Bełcikowski, dyrektor Korotkiewicz, dyrektor kolei państwowej p. Kolosvary i zastępca dyrektora Słoniński. Dalej byli obecni: przedstawiciele duchowieństwa, wielu wyższych oficerów, wielu profesorów Uniwersytetu i radców miejskich, znaczny zastęp urzędników sądowych, urzędnicy starostwa z rodzinami, redaktorowie *Czasu*: hr. Dębicki, Chyliński i Tomkowicz; liczne grono adwokatów, dyrektorowie szkół średnich, inspektorowie okręgowi, szefowie instytucyj finansowych.

Niepodobna wyliczać wszystkich rodzin, jakie się przesuwały w obszernych salonach pałacu Spiskiego. Między innemi zauważano: hr. Romanów Michałowskich, hr. Ludwików Dębickich, hr. Ledóchowską z córką, hr. Zygmuntową Szembekową z hr. Tyszkiewiczówną, hr. Antoniową Wodzicką, hr. Komorowskiego z córką, panią Dobrzańską z córką, p. Antoniewiczową z córką, z książąt Czetwertyńskich Mazarakową, hr. Janów Mieroszowskich, p. Hallerową z córką, p. Koźmianową z córką, baronowę Puszetową, pp. Alfredów Römerów, Kieszkowskich, Kossaków, Pawłów Popielów, Ginterów, Muczkowskich, Jakubowskich, Korczyńskich, Lisowskich, Pareńskich, Krzymuskich, Brzezińskich, Chrząszczewskich, hr. Starzeńskich, Lebowskich, Stawiarskich, Halbanów, Saarów, hr. Krasińskiego, dyrektora Żeleńskiego, hr. Cieszkowskiego, Antoniego Popiela i w. i. W ogóle w świetnem przyjęciu wzięło udział blisko 500 osób ze wszystkich sfer społeczeństwa.

Z prawdziwą przyjemnością stwierdzono wznowioną tradycyę świetnych zebrań w pałacu Spiskim, przodujących przez długie lata całemu ruchowi towarzyskiemu w Krakowie. Wznowienie to zawdzięcza Kraków przedewszystkiem temu, że po dłuższym braku gospodyni w pałacu Spiskim, obowiązki tejże spoczywają znowu w rękach, zapewniających dalszy, równie świetny ciąg tych tradycyj. Wieczór, rozpoczęty w poważnym nastroju, niedługo ten nastrój zachował. Powagę zebrania przełamała wesołość młodzieży, która, uzyskawszy uprzejme pozwolenie gospodarstwa, wbrew programowi, oddała się ochoczym tańcom, trwającym wśród ogólnej wesołości przy dźwiękach prawdziwie koncertowej muzyki pułku 13 do rannej godziny. Pod wpływem ujmującej i serdecznej gościnności pp. Laskowskich opuszczali zebrani pałac Spiski w miłem przekonaniu, że długoletni brak w Krakowie tak koniecznego salonu, łączącego wszystkie warstwy towarzyskie, wreszcie usunięty został.

— **Dwa wieczorki maskowe** na dochód funduszu inwalidów, wdów i sierót stowarzyszenia rękodzielników lwowskich „Gwiazda" odbędą się we środę, dnia 1 b. m., i w sobotę 4 lutego b. r.

— **Na rzecz pogorzelców** gminy Piaski, w powiecie brodzkim, zebrało c. k. starostwo w Limanowej od urzędów parafialnych w powiecie limanowskim składki w wysokości 59 zł. 9 ct., którą to kwotę starostwu brodzkiemu odesłano.

— **Ślub.** W Krakowie, dnia 28 stycznia o godzinie 6 wieczorem pobłogosławił Jego Eminencya ksiądz kardynał Dunajewski książę biskup krakowski w swej kaplicy prywatnej związek małżeński między Zofią Gebauer, córką ś. p. Aleksandra i Tekli z Psarskich Gebauerów, a dr. medycyny Józefem Trzaska Zakrzewskim, synem Jana i Malwiny Zakrzewskich z Tarnopola.

W serdecznych słowach udzielił młodej parze Jego Eminencya błogosławieństwa.

W Warszawie odbędzie się dnia 11 lutego ślub panny Zofii Bogusławskiej, córki Władysława, zasłużonego publicysty, z p. Stanisławem Kozłowskim, autorem „Alberta wójta".

— **Zmiana własności.** Wieś Czołhańszczyznę, w powiecie tarnopolskim, nabył od p. Eweliny Trzcińskiej, p. Konrad Pracowoc Glogier za 93.000 zł.

Dobra Manasterzec, w pow. samborskim, nabył od dotychczasowego właściciela Ferdynanda Opolskiego, Jakób Woś z Sokołowa.

— **Z obserwatoryum** c. k. Szkoły politechnicznej we Lwowie. Dnia 31 stycznia b. r Barometr idzie w górę.

W ubiegłej dobie licząc od godziny 12 w południe dnia 30 stycznia do 12 w południe dnia 31 stycznia b. r., mieliśmy wiatr co do kierunku południowo-zachodni, co do siły mierny (2—3), niebo lekko zachmurzone, a powietrze bardzo wilgotne (95 procent wilgotności względnej), opad śnieg, wysokość opadu 0,2 mm.

Średnia temperatura w tym czasie była —1,8°C., najwyższa —0,0°C. dziś w południe, najniższa —3,8°C. w nocy.

Wczoraj po południu i w nocy mieliśmy pogodę, dziś rano padał śnieg nieznaczny.

Zniżka barometryczna 740 do 745 mm. znajdowała się w północnej Skandynawii; zwyżka 780 do 775 mm. w Siedmiogrodzie.

Stan barometru, zredukowany do poziomu morza, był dziś o godzinie 12 w południe 769 mm.

Prognoza na dobę 1 lutego bież. roku (od północy do północy): Wiatr będzie co do kierunku południowo-zachodni, co do siły słaby (2); średnia temperatura doby będzie około —0°C., niebo lekko zachmurzone, a wilgotność powietrza około 90 procent; opadu nie będzie, pogoda.

— **Samobójstwo.** Wczoraj około godziny 11 przed południem przybył do pomieszkania swych znajomych pod l. 6 przy ulicy Ossolińskich prywatny uczeń gimnazyalny Bronisław Bułharyn, a nie zastawszy ich w domu, wyprawił służącego do miasta. Ten, powróciwszy po dłuższym czasie, zastał drzwi na klucz zamknięte, a gdy je wreszcie około godziny 3 po południu przemocą otworzono, znaleziono Bułharyna już nieżywego na łóżku z przestrzelonym lewym bokiem. Nieszczęśliwy, który liczył dopiero lat 15, pozostawił dwa listy do rodziny adresowane. Powodem samobójstwa miała być uporczywa choroba.

— **Stan zdrowia W. Spasowicza.** *Kraj* pisze: Mamy żal do pism warszawskich, że wydrukowały w tych dniach, bez zastrzeżeń, telegram *Ag. Północnej*, oparty na błędnej i zupełnie fałszywej informacyi *Birż. Wied.*, jakoby Spasowicz uległ powtórnemu atakowi apoplektycznemu, i tym sposobem zaniepokoiły liczne koło osób, które się przebiegiem choroby czcigodnego profesora interesują. Nietylko żadnego powtórzenia ataku nie było, ale przeciwnie, stan zdrowia W. Spasowicza jest jak najbardziej, o ile to możliwe w danych warunkach, zadowalniający. Ostatnie ślady choroby mózgowej zniknęły; stan umysłowy jest zupełnie normalny; władza w sparaliżowanej prawej ręce i nodze z każdym dniem powraca, tylko ogólne osłabienie fizyczne jest jeszcze dość znaczne i wymaga wielkiej ostrożności i spokoju.

— **W Genewie,** przedstawiał w tych dniach inżynier Chappuis reprezentantom miejscowych domów bankowych szczegółowy projekt bankiera z Lozanny, p. Masson, dotyczący przebicia góry Simplon dla przeprowadzenia kolei z zastosowaniem elektryczności jako motoru. Koszta obliczone zostały na 40 milionów fr., a czas trwania budowy na lat 4. Projekt przyjęty został bardzo przychylnie. Bankierzy genewscy, którzy posiadają 100.000 sztuk akcyj kolei Jura-Simplon, zamierzają dostarczyć większej części potrzebnego na budowę nowej kolei kapitału.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha l. 10, I piętro, otwarta jest codziennie od godziny 10 rano do 4 popołudniu i wieczorem od godziny 5 do 8. Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct., w dni powszednie 30 ct. Dla członków wstęp wolny.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka. Dziś, we wtorek, „Marta", opera w 4 aktach Flotowa. Występ panny Julii Biondelli i pp.: Aleksandra Myszugi i Juliana Jeromina. — Jutro, we środę, po raz drugi „Wejście w świat", komedya w 3 aktach Zygmunta Przybylskiego.

Z TEATRU

(„Wejście w świat", komedya w 3 aktach Zygmunta Przybylskiego, przedstawiona po raz pierwszy na scenie lwowskiej 30 stycznia.)

W „Pierwszym balu", jednoaktowym, wdzięcznym obrazku scenicznym p. Przybylskiego, jest pełna humoru scena, gdy do gospodyni domu, gotującej się na bal z dorosłą córką, po raz pierwszy w świat wchodzącą, przybywają rozmaite krewne i sąsiadki. Jedna gorszy się samym zamiarem zabawy światowej, druga ostro krytykuje toalety, trzecia rzuca w umysł zatrwożonej matki rozmaite obawy obmowy ludzkiej. Kończy się to wszystko tem, że państwo na bal nie idą a natomiast urządzają sobie w domu, w ściśłem gronie familijnem wieczorek, który staje się tem milszym, że panienka i bez „pierwszego balu" znajduje w tem gronie tego, któremu już serce swe oddała.

Jest ścisły związek myśli pomiędzy tym małym obrazkiem scenicznym a trzyaktową komedyą, którą wczoraj po raz pierwszy na scenie naszej przedstawiono. Myśl tam rzucona, typy tam naszkicowane, są tu tylko szerzej wzięte i bardziej wykończone.

Ekspozycya aktu pierwszego zwięzła, krótka a pełna życia i humoru. — Państwo Rapińscy przybyli ze wsi do Warszawy, aby dorastającą córkę swą, ośmnastoletnią Zosię w świat wprowadzić. I wnet otaczają ich rozmaici krewni, mieszkańcy miasta, oswojeni z jego życiem, świadomi stosunków. Są to przedewszystkiem pp. Szastalscy z synem i córką i ciocia Wyrwalska, nie mająca zdaje się własnej rodziny, więc zajmująca się tem gorliwiej losami obcych, a wiedząca o każdym kroku dalszych i bliższych sąsiadów.

„My wam to wszystko urządzimy! mówią, — my was wprowadzimy w świat i córkę wydamy za mąż". — I zaczyna się od krytyki: mieszkanie źle urządzone, po parafiańsku — trzeba to koniecznie zmienić. Powiedziano uczyniono. I powstaje zamięszanie okrutne. Pp. Szastalscy z jednej, pani Wyrwalska z drugiej strony, porywają krzesła, kanapy, tłuką, łamią, ale porządkują zawzięcie. Po salonie, urządzają pokój jadalny, w którym następuje, — katastrofa. Kredens, przenoszony własnemi siłami serdecznych krewnych, spada na głowę Szastalskiego. Na scenę wlatuje z jednej strony Wyrwalska, z drugiej Szastalska, — jedna woła: wody! druga, noża! Szastalski zabity!... Tę scenę pełną humoru i ruchu — którą wszakże grano wczoraj za wolno i bez należytej werwy kończy komiczny widok zgnębionego Szastalskiego, który uszedł śmierci, ale nie uszedł guza, — nóż, przykładany do czoła przez dobroczynną Wyrwalskę, łagodzi ból i wyciąga ogień z obrzmienia na czole. —

Ekspozycya w ten żywy sposób dokonana, jest przytem o tyle zręczną, że pomimo ruchu, panującego ciągle na scenie, nie traci z uwagi rysunku charakterów, przesuwających się przed okiem widza postaci. Charakterystyka jest dobra i trafna. Sam p. Rapiński, to szlachcic rubaszny z pozoru, ale złotego serca. Uciekł on ze wsi, na której gospodaruje wzorowo, nie dlatego, aby dla siebie, żony lub córki pragnął zabaw wielkomiejskich, lecz aby uniknąć złego sąsiada. Sąsiad ten Adam Haleniewski, z którym od lat wielu p. Rapiński w otwartej jest nieprzyjaźni, ma syna Józefa. O ile ojciec jest sknerą, gburem i niegodziwym, o tyle syn jest uosobieniem wszelakich zacności. Zdarza się to czasem w życiu — o wiele częściej w powieściach i dramatach. Józio, dzieckiem będąc, bawił się z małą Zosią; skakali razem przez obręcze. Zosia kochała go już wówczas, a odtąd jak sama wyznaje — kocha coraz silniej, z każdym rokiem inaczej. Ale p. Rapiński, jakkolwiek ocenia przymioty Józia, o związku małżeńskim swej córki z młodym Haleniewskim słyszeć nie chce, a zwłaszcza od czasu, gdy doszło do jego wiadomości, że ojciec Józefa, szerząc rozmaite potwarze na Rapińskich, zarzuca im między innemi i to, że syna jego wciągają i chcą ożenić z Zosią, aby zdobyć jego majątek. — Dowiedziawszy się o tem p. Rapiński wyjechał z całym domem do Warszawy i postanawia wydać co rychlej Zosię za mąż, aby zadać kłam oszczerstwom Haleniewskiego. — Przybył do Warszawy i wpadł w ręce Szastalskich. Typy tych ostatnich zarysowują się również wyraźnie. Szczególnie sam Szastalski od razu wywiera wrażenie takie, któremu dalszy rozwój akcyi najzupełniej odpowiada. To nie jest „niewinny" typ pieczeniarza, który chce nieco „oskubać" bogatych krewnych i dobrze żyć jakiś czas ich kosztem, — to nikczemny na szersze rozmiary, intrygant, który pod dobrodusznym pozorem, kryje zupełny brak sumienia, — to spokulant na uczciwość ludzką, charakter wyszarzany w rozmaitych zawodach. Był rządcą hotelu, ale się tam nie mógł utrzymać; założył potem agencyę sprzedaży lasów — gdzie go poznała „dobrze" cała szlachta, a teraz chce wciągnąć „kochanego" Rapińskiego do wielkiej spekulacyi: jeśli nie agencya nasion — to przynajmniej mleczarnia... W tem działaniu wierną pomoc znajduje w zacnej swej połowicy i córeczce o „trzecim krzyżyku" kilku rysami zaznaczonej starej pannie, strojnej a złośliwej. Synalek jego, pan Michał, przynosi mu same zmartwienia. Zabiera on od matki — zawsze słabej dla jedynaka! wszystkie pieniądze bez względu na to, że i „rodzice żyć potrzebują." P. Michał jest zdaniem matki wybornym agronomem, — ojciec, szczery w ocenieniu zalet synalka, powiada o nim, że ze szczególnem zamiłowaniem „studyuje powietrze"....

Na tej charakterystyce głównych typów poprzestać możemy. Inne, mniej lub więcej wyraźnie zarysowane, przedstawiają się nam niemal wszystkie w zręcznej ekspozycyi, lub w dalszej akcyi, której jednak główny punkt bardzo słaby, musimy od razu zaznaczyć, gwoli ....krytycznemu sumieniu.

Autor wchodzi tu w pewną umowę z widzem, czy.... z krytykiem. „Dam ci — powiada autor — miłą komedyę, spędzisz parę godzin przyjemnie w teatrze, ale pozwól na pewien układ, na pewne małe odstępstwo od ścisłych zasad logiki i prawdy życiowej...." Widz, wywołujący wczoraj autora kilkakrotnie wśród grzmotu oklasków, przyjął zdaje się, bez protestu ten układ, — krytyk, spędził przyjemny wieczór w teatrze, chętnie przyznaje autorowi dużo, dużo zalet — ale sumienie (nie „wątroba"), każe mu ot powiedzieć: — Kochany autorze, chciałeś stworzyć 3 aktową sztukę na temacie „Wejścia w świat", chciałeś rozszerzyć swój obrazek sceniczny „Pierwszy bal" i udało się, ale popełniłeś jedną i to kardynalną inkonsekwencyę, bez której — sztuki by nie było.

Rzecz cała idzie o to: że Rapiński jest bogaty, bardzo bogaty. Panna Zosia ma 160.000 rubli posagu — sumka dajmy na to nie do pogardzenia, *par le temps qui court* — a o tem nikt nie wie — nawet (trudno przypuścić) Harpagon — stary Haleniewski!.... On, sąsiad o miedzę, on, który powiada, że w życiu tylko pieniądz znaczy, — on nie wie o tem, że Rapiński bogaty, że jego Jaśminowie (czy też inaczej — wszystko jedno!) i las nie zniszczony i gleba urodzajna i długów hipotecznych nie ma i gospodarstwo wzorowe. Gdyby o tem wiedział, nie byłby się sprzeciwiał — on, Harpagon — małżeństwu swego Józia z piękną Zosią, pp. Rapińscy nie byliby potrzebowali zjeżdżać do Warszawy — nie byłoby Szastalskich, — nie byłoby komedyi!

Idźmy dalej tym torem. Szastalski, ten bywalec, krewny Rapinskich, także nie wie o ich majątku. Gdyby wiedział, postępowałby od początku inaczej i nie byłby z pewnością zadowalał się koszem wina, zeskamotowanym na rachunek Rapińskiego, ani jednym lub drugim niezapłaconym rachunkiem, na którego pokrycie otrzymał od kochanego kuzyna pieniądze. Nie byłby przedewszystkiem wraz ze swoją magnifiką sprowadzał Rapińskich całej gromady kawalerów, mających się starać o rękę Zofii — podczas gdy jego rodzony synalek — Michał uczy agronom — studyuje powietrze....

Kto jednak zdradza tajnicę posagu Zosi?... Oto nie sąsiad i nie krewny, ale pani Głęboszyńska, nowa znajoma Rapińskich, która z całą dokładnością wie o stanie ich majątku i pierwsza rzuca wiadomość w spłoszone stado nieświadomych gości i sąsiadów. Więc o czem nie wiedział sąsiad o miedzę, tak chciwy na pieniądze Haleniewski, o czem nie wiedział kuzyn — bywalec Szastalski, także nie pogardzający mamoną i chętnie żyjący kosztem cudzym, — o tem dowiedziała się doskonale nieznajoma — pani Głęboszyńska, którą w tym towarzystwie nazywają „starą grzesznicą", ale przyjmują z otwartemi ramionami....

Postać tej Głęboszyńskiej naszkicowana lekko, ale trafnie. To „piękna pani", o tonie arystokratycznym, którym imponuje otoczeniu, i dla którego całe to otoczenie składa jej uniżone hołdy. Szastalski rączki jej ciągle całuje, Szastalska podsuwa fotel wygodny, córka jej Łucya, „o trzech krzyżykach", podsuwa stołeczek pod nogi. Jest tu pewien odcień głębszej satyry *mundus vult decipi*....

Ale jakiż to świat, który w drugim akcie przesuwa nam się przed oczyma? Kto to są ci wszyscy Lemięccy z córkami, Purkalscy, Łapkiewicze, Zdorowie? Autor nie chciał snać pogłębiać przedmiotu, i rzucił tylko sylwetki.... pierwszych lepszych z szeregu. Wszyscy oni są — z brzegu. — Akt ten wszakże, pod względem układu, jest bardzo dobry i w karyerze komedyopisarskiej p. Przybylskiego znaczny stanowi postęp. Tu Szastalski wychodzi na plan pierwszy i trzyma całą akcyę. On to, dowiedziawszy się od Głęboszyńskiej o majątku Rapińskich, postanawia cały ten świat, sprowadzony do ich salonu, wydalić, aby utorować drogę swemu Michasiowi do ręki posażnej Zosi. Z tej gromady Lemięckich, Purkalskich, i t. d. którą Szastalski oddala sposobem sobie właściwym, to jest, nie dbając o formy towarzyskie i nie przybierając w środkach, najniebezpieczniejszym i słusznie — wydaje mu się Józef Haleniewski. Postanawia go więc skompromitować, i o ile sposoby oddalenia rozmaitych Purkalskich wkraczały w granicę farsy, o tyle sposób, zastosowany do Józefa Hlaeniewskiego, wprowadza nas odrazu w sferę — dramatyczną. Upaja go winem i zaczyna mówić o Zofii. Haleniewski, podniecony trunkiem, a jeszcze bardziej poprzednią rozmową z Zosią, z której oczu wyczytał gorącą dla siebie miłość — unosi się, i wywołuje awanturę. Na krzyk Szastalskiego zbiega się całe towarzystwo, a na czele Rapiński, który nie szczędzi gorzkich słów Józefowi, i każe mu iść precz....

Tu byłby początek dramatu a jest koniec komedyi wczorajszej. Akt trzeci to już akt skruchy p. Rapińskiego, który żałuje swego uniesienia, chciałby pogodzić się z młodym Haleniewskim i przycisnąć go do serca — jak syna. Pośrednictwa podejmuje się zacna pani Rapińska, która Józia kochała od dawna i od dawna pragnęła by się z Zosią ożenił. Zosia oczywiście także tego pragnie i w rozmowie z ojcem, prowadzonej z wdziękiem i sprytną naiwnością, utwierdza go w dobrych uczuciach dla Józia. Ten, przyszedłszy zastaje atmosferę idealną — wczorajsza awantura przyspieszyła cel przez niego oddawna upragniony. — Tylko co na to powie Haleniewski stary, który uprzedzony przez Szastalskich przybył do Warszawy, aby syna od Zosi odciągnąć lub — wydziedzi-

czyć? Pojawia się on w ostatniej chwili przed oczyma widza, jako komiczno-tragiczny typ skąpca, grający rolę żebraka. Z początku ulega podszeptom Szastalskich — i chce się oprzeć związkowi syna z Zosią, ale gdy ci niebacznie zdradzają tajemnicę posagu, zmienia nagle ton mowy i pod warunkiem, że państwo młodzi nic od niego żądać nie będą a gęsi Rapińskich nie będą wkraczały na jego grunta — na wszystko zezwala. Wszyscy Szastalscy, Purkalscy i t. d odchodzą z kwitkiem — Rapińscy zaś wracają na wieś.

Uczyniwszy zadość krytycznemu sumieniu i wskazawszy gdzie, zdaniem mojem, leży główny błąd sztuki, — tem chętniej raz jeszcze przyznaję. że „Wejście w świat" pod względem scenicznej roboty, stanowi znaczny postęp w karyerze komedyopisarskiej Przybylskiego. Akcya toczy się żywo i równo; zajęcie widza nie słabnie: w scenach uczuciowych dużo jest szczerej prostoty; niektóre charaktery mają cechę głębszą, postać Szastalskiego wybornie narysowana i utrzymana w tonie od początku do końca — cała zaś komedya pozostawia widzowi miłe wrażenie. Byłaby to nawet zupełnie dobra komedya, gdyby zamiast owej nieprawdopodobnej tajemnicy posagowej, która do połowy sztuki czyni bezwiednem działanie głównych postaci, autor był rzecz głębiej pomyślał i na motywach poważniejszych oparł wątek komedyi: powód oporu starego Haleniewskiego i intryg Szastalskich. Są przytem niektóre inne sceny, nawet efektowe, którym braknie należytego umotywowania, jak n. p. owa scena główna aktu drugiego. Józio za rychło się upija a niepotrzebnie z taką zaciekłością rzuca się na Szastalskiego; z drugiej strony pan Rapiński, człowiek stary i doświadczony, zbyt porywczo występuje przeciw Józiowi — a w trzecim akcie zbyt nagle się skrusza i na wszystko zezwala, czemu się sprzeciwiał tak uparcie. Wyjechał przecież do Warszawy, uciekając od Haleniewskich, a tu nagle zgadza się na małżeństwo córki z Haleniewskim, jedynie dla tego, że go obraził i pragnie mu krzywdę wynagrodzić. Są to wszystko niekonsekwencye, wypływające z tej głównej wady autora, że nie chce charakterów należycie pogłębić, wniknąć w ich istotę i walki ich wewnętrznej oprzeć na poważniejszych motywach. Obserwacyj jednak psychologicznych jest tu daleko więcej, niż w poprzednich sztukach p. Przybylskiego. Witając przeto z uciechą postęp, winszujemy autorowi serdecznie powodzenia, które jego sztuka, po warszawskich sukcesach, wczoraj u nas odniosła.

Główne role w interpretacyi pp.: Fiszera (Szastalski), Woleńskiego (Józef), Czaplińskiej (Zosia), Cichockiej (Rapińska), Gostyńskiej (Szastalska), German (Wyrwalska), wyszły zupełnie poprawnie. Pan Zboiński w roli Rapińskiego z dobrem powodzeniem — improwizował, markując myśli autora... Co się stało p. Trapszy, że od pewnego czasu gra blado, bez werwy? Wczorajszy jego agronom od „świeżego powietrza" żadnego nie wywierał wrażenia. Całość była nieco rozluźniona — czasem nie kleiła się; tempo, w scenach żywych — tam zwłaszcza, gdzie autor wahał się widocznie, czy pisze komedyę czy farsę, winno być znacznie żywsze. Odnosi się to głównie do zamieszania w 1 akcie i do sceny, w której Szastalski wprowadziwszy Rapińskich w świat, stara się ich ztamtąd „wyprowadzić", wyrzucając za drzwi rozmaitych Purkalskich.

***

GOSPODARSTWO I HANDEL

Targ zbożowy.

Rzeszów: pszenica 7·20 do 7·50, żyto 6·15 do 6·40, jęczmień browarny 5·60 do 6·—, pastewny —·— do —·—, owies 5·50 do 6·—, wyka 4·80 do 5·25, groch 6·— do 7·50, rzepak 10·75 do 11·[illegible] [illegible] 56 kil. —·— do —·— [illegible] koniczyna 62·— do —·— [illegible] maku hy rzepakowe —·— do —·— Spirytus bez [illegible] datku 11·50 do —·—.

OSTATNIA POCZTA

W Niemczech i po za Niemcami przedmiotem ożywionej dyskusyi dziennikarskiej jest znany toast cesarza Wilhelma, wygłoszony w obecności następcy rossyjskiego tronu, na cześć cara. Charakterystycznym objawem jest to, iż podobał się on przedewszystkiem organowi ks. Bismarcka, dziennikowi *Hamburger Nachrichten*. Dziennik ten wyraża niepłonną nadzieję, „że jak w innych kwestyach, tak i w stosunkach do Rossyi, wrócą Niemcy powoli do tradycyi „starego kursu". W interesie Niemiec należałoby zwrot ten powitać z radością".

W kwestyi wojskowego projektu coraz częściej pojawią się w prasie niemieckiej pogłoski o rzekomem „nawróceniu stronnictwa centrum", w kierunku projektów rządu, jakkolwiek oświadczenie, złożone w sobotę przez reprezentantów tego stronnictwa w komisyi wojskowej, niebardzo zdawałoby się dowodzić prawdziwości tych pogłosek. Przeciw pogłoskom tym występuje *Schlesische Volkszeitung* stanowczo w niedzielnym numerze, oświadczając, że wieść o presyi Watykanu, która spowodować miała „nawrócenie", odnieść należy do „bajek" politycznych. Według szląskiej *Volkszeitung*, mylnem jest również przekonanie, że opinia publiczna w Niemczech dziś coraz sympatyczniej o projekcie wojskowym się wyraża.

Cesarz Wilhelm darował byłemu ministrowi sprawiedliwości, Friedbergowi, swój portret, z napisem: *Nemo me impune lacessat*. (Nikomo nie wolno drażnić mnie bezkarnie). Przeciwnicy księcia Bismarcka przypuszczają, że słowa te skierowane są przeciw byłemu kanclerzowi.

Wiele mówiącą wiadomość podaje *Freisinnige Zeitung*: „Dnia 25-go b. m., w dniu zaślubin księżniczki Małgorzaty, zakończyła się uroczystość w zamku o godzinie 9 wieczorem. O godzinie 9½ oczekiwano rossyjskiego następcy tronu na uroczystem przyjęciu w ambasadzie rossyjskiej; następca tronu przybył atoli tamże dopiero o godzinie 11, minut 40. Przez ten czas bawił w. książę u cesarza w zamku. Inne osoby nie były obecne podczas kilkugodzinnej rozmowy." Co było przedmiotem tej rozmowy, o tem milczy *Freis. Ztg.*

Do Berlina przybył z Bukaresztu były minister rumuński, Stourdza.

Magyar Hirlap ogłosił list Milana do regenta Risticza. Milan dziękuje mu za jego starania około pojednania z Natalią i przyznaje, że zapoznawał dotychczas Risticza, który mu dawał dobre rady. Milan opowiada, że ze wzruszeniem przystąpił do Natalii, która też zdziwioną była jego przybyciem i zrazu naturalnie zachowywała się z chłodem roztropnym, ale stała się życzliwszą, gdy jej Milan powód swego przybycia wyłożył. Oświadczyła się gotową podać mu rękę, jeżeli tym sposobem przyszłość ukochanego dziecka i pomyślność Serbii zostaną zabezpieczone. Dalej prosi regencyę, ażeby jeszcze przed zebraniem się skupczyny cofnięto rozporządzenia, dotyczące Natalii, a zresztą oczekuje na propozycye regentów i rządu.

Według doniesienia z Bukaresztu, naznaczono przybycie rumuńskiego następcy tronu wraz z małżonką, do stolicy Rumunii na dzień 4 lipca.

W sprawie senatorów i deputowanych, oskarżonych o przekupstwo, zapadła już decyzya generalnego prokuratora co do dalszych kroków sądowych, i minister sprawiedliwości Bourgeois urzędownie zakomunikował ją prezydentowi Izby poselskiej i prezydentowi senatu. Były minister dep. Juliusz Roche, deputowany Arène i były minister senator Thévenet zupełnie uwolnieni zostali od oskarżenia; co do innych, ma rozstrzygać dopiero Izba oskarżająca, która ponownie zbada całą sprawę i zadecyduje, którzy jeszcze z oskarżonych mają być od oskarżenia uwolnieni, a którzy oddani pod sąd. Ze względu na ważność sprawy Izba zostanie wzmocniona, aby ostatecznej decyzyi nadać niezwykłą powagę. Postępowanie takie jest ustawą dozwolone i zastosowane było już w sprawie b. prefekta policyi Gragnona, oskarżonego w swoim czasie o zatajenie dokumentu z procesu Wilsona. Można więc przypuszczać, że liczba oskarżonych o korupcyę jeszcze się zmniejszy. Izba oskarżająca ma decydować co do dalszych kroków sądowych przeciwko następującym osobom: przeciwko senatorom Béral'owi, Devès'owi, Grévy'emu i Renault'owi; deputowanym: Rouvier'owi, Proust'owi i Dugué de la Fauconnerie; byłym deputowanym: Baihaut'owi, Gobron'owi i Sans Leroy; członkom rady zarządzającej Towarz. panamskiego: Karolowi Lesseps'owi, Cottu i Fontane'owi; wreszcie przeciwko prokurzystom Blondin'owi i Arton'owi.

Decyzya generalnego prokuratora wywołała ożywioną dyskusyę w prasie francuskiej. Zwrócono szczególną uwagę na tę okoliczność, że Rouvier nie został uwolniony od oskarżenia, pomimo iż rząd nosił się z zamiarem uwolnienia go na równi z Rochem i Thévenetem. Przyjaciele Rouviera zarzucają z tego powodu rządowi, że cofnął się wobec zapowiedzianej interpelacyi Deroulède'a. Izba oskarżająca sądu ma przyjść w pomoc rządowi i albo wykryć zbrodnię Rouviera, o których jego przyjaciele powątpiewają, albo uwolnić go od oskarżenia.

Administrator spadku po bar. Reinachu Imbert znalazł podobno w papierach Reinacha dokumenty dowodzące, iż Herz wymuszał pieniądze od bar. Reinacha. Na podstawie tych dokumentów Imbert wniósł skargę przeciwko Herzowi i zażądał zapewnienia na majątku Herza. Podobnie sąd handlowy uwzględnił podanie Imberta.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 31 stycznia. (*Tel. pryw.*) Hr. Taaffe zakomunikował wczoraj prezesom trzech klubów parlamentarnych zmieniony program większości Izby, przyjęty na przedwczorajszej Radzie Ministrów przez Najjaśn. Pana. Twierdzą, że w programie tym zostało uwzględnionych wiele poprawek, proponowanych przez pojedyncze kluby. Merytoryczne konferencye rozpoczną się w najbliższych dniach.

Do konsorcyum zajmującego się konwersyą obligacyj indemnizacyjnych galicyjskich, należą: *Unionbank*, galicyjski Bank krajowy, Bank akcyjny hipoteczny, węgierski *Escompteu. Wechslerbank*, banki: Mendelsohn & Comp., Robert Warschauer w Berlinie, *Norddeutsche-Bank* w Hamburgu, *Deutsche Effecten und Wechselbank*, wreszcie bank *Gebrueder Bethmann* we Frankfurcie.

Wiedeń, 31 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów odpowiedział Minister Steinbach na interpelacyę p. Kyrle w sprawie stosunków granicznych z Bawaryą. Wywóz bydła z Austryi do Bawaryi rozwija się ciągle w ramach przepisów ustawy o zarazie bydlęcej w państwie niemieckiem, oraz na opartych na niej specyalnych rozporządzeniach.

Minister skarbu przedkłada dodatek do preliminarza, pomnażający wydatki w rozdziale: „dług Państwa", oraz pokrycie w rozdziale „ogólny zarząd kasy", każde o 2,062.000 złr.

P. Sommaruga interpeluje, czy Rząd zamierza wpłynąć na urzędy depozytów sądowych, aby prowizya, przypadająca na rzecz tych urzędów za papiery wartościowe, przedstawione do konwersyi, była rozdzieloną pomiędzy poszczególne kasy depozytowe.

Na interpelacyę posła Bianchiniego w sprawie rzekomo nieprawnego prześladowania „kroackiego klubu", oświadczył Pan Prezes Ministrów hr. Taaffe, że odnośne rozporządzenie starostw w Metkowicach i Imoschi są usprawiedliwione wobec paragr. 105 ordynacyj gminnej.

Na interpelacyę Luegera, który domagał się ustanowienia dla stowarzyszeń, trudniących się ubezpieczeniami, osobnych, odpowiednio ukwalifikowanych urzędników, celem sporządzania technicznych obliczeń, odpowiedział Prezes hr. Taaffe, że myśl ta jest w Ministeryum dokładnie rozważana i że istnieje zamiar przeprowadzenia egzaminów z osobami do zajmowania takich posad uzdolnionemi.

P. Hauck i tow. stawiają wniosek, aby zmienić § 14 ustawy o stowarzyszeniach.

Izba przystępuje do porządku dziennego, mianowicie do szczegółowej rozprawy nad budżetem Ministerstwa oświaty, w szczególności nad tytułem: „Zarząd centralny".

P. Sokol uskarża się, że Rząd zaniedbuje szkolnictwo ludowe w okolicach, zamieszkanych przez Słowian. Rząd trzyma się tej zasady, iż im więcej jest gdzie Słowian, tem mniej trzeba tam szkół. Także Słowianie na Węgrzech pozbawieni są opieki, w czysto słowiańskich okolicach są tam szkoły tylko węgierskie i funkcyonują urzędnicy tylko węgierscy; 18 milionów Słowian, którzy zamieszkują Austro-Węgry, są nieustannie drażnieni i zagrożeni w swych prawach.

Poseł Kronawetter nazywa ostatnią mowę pana Ministra, dr. Gautscha, formalną kapitulacyą biurokracyi przed klerykalizmem. W Ameryce i Francyi dowiedziono, iż można przeprowadzić zasadę szkoły bezwyznaniowej bez narażenia uczuć religijnych. Reakcya postępuje w Austryi szybkim krokiem naprzód. Robotnicy jedynie nie są ani klerykalnie usposobieni, ani nie są też antisemitami, takimi bowiem są tylko mali przemysłowcy, urzędnicy i nauczyciele, i to wszyscy z egoizmu.

Poseł Doetz przemawiał przeciw utworzeniu czeskiej szkoły ludowej i przemysłowej w Gmund. — Pos. Ebenhoch uznaje, że obecnie nie można w drodze ustawodawczej zmienić ustawy szkolnej, lecz zastrzega się w imieniu stronnictwa katolicko-konserwatywnego, że we właściwym czasie stronnictwo to wniesie odnośny projekt reformy szkół w duchu wyznaniowym.

Poseł Massaryk uskarżał się na przepełnienie szkół i przeciążenie sił nauczycielskich. Wprowadzenie wyznaniowej szkoły ludowej miałoby ten skutek, iż cała nauka byłaby udzielana w duchu wyznaniowym, w skutek czego nastąpiłby zupełny przewrót w zapatrywaniach na świat. Mowca oświadcza, że jego stronnictwo pragnie tylko wolności, a to szczególnie na polu szkolnictwa. Na tem rozprawy przerwano.

Poseł Steinwender wniósł interpelacyę do Pana Ministra skarbu, czy nie byłby skłonnym zmonopolizować rafineryi nafty, aby w ten sposób zabezpieczyć ludność Państwa i jego Skarb przed ujemnymi skutkami karteli i pierścieni, tworzonych przez wielkich producentów nafty.

Następne posiedzenie dzisiaj.

Wiedeń, 31 stycznia. *Vaterland* donosi, że nuncyusz kardynał Galimberti otrzymał wielką wstęgę orderu św. Szczepana.

Wiedeń, 31 stycznia. Książę bułgarski przybył tu wczoraj wieczorem z Monachium.

Grac, 31 stycznia. W kopalni węgla Skalis, w powiecie Windischgrätz, w skutek wybuchu gazów czterej górnicy utracili życie, pięciu odniosło ciężkie i tyluż lekkie obrażenia ciała, a jednego dotąd nie odszukano.

Budapeszt, 31 stycznia. *Budap. Corresp.* donosi: Minister Wekerle udaje się dziś na dwa dni do Wiednia, mianowicie w celu konferowania z dr. Steinbachem w kilku sprawach bieżących.

Budapeszt, 31 stycznia. Zmowa, która wybuchła tutaj wczoraj w węgierskiej fabryce broni, była, jak się zdaje, od dłuższego czasu przygotowana. Rozpowszechnione jest mniemanie, że pobudka do zmowy wyszła od zatrudnionych w tej fabryce robotników z Prus, po największej części socyalistów. Jedno z berlińskich pism robotniczych miało jeszcze w dniu 26 stycznia zapowiedzieć wybuch zmowy na wczoraj. Wczoraj zrana jawili się w fabryce wszyscy robotnicy do pracy. Trzej udali się do dyrektora, podpułkownika Kuhna, i wręczyli mu petycyę, uchwaloną w dniu poprzednim, a żądającą podwyższenia płacy i pewnych zmian w regulaminie pracy. Podpułkownik Kuhn nie przystał na te żądania, ponieważ robotnicy są dobrze płatni, a wielu z nich zarabia dziennie nawet po 6 zł. Po odprawieniu delegatów przez dyrektora z niczem, wszyscy robotnicy, w liczbie 1500 zaniechali pracy i udali się do pobliskiej miejscowości Ercsebetfalva. Przywódzcy zmowy przeszkodzili także robotnikom pracującym w kowalsko-technicznych warstatach i zmusili ich do zaniechenia pracy. Policya poczyniła zabiegi, ażeby dzisiaj nie było w fabryce zastoju w pracy.

Berlin, 31 stycznia. *Reichsanzeiger* ogłasza reskrypt cesarski do kanclerza państwa, w którym cesarz dziękuje za okazane w dniu jego urodzin objawy gotowej do ofiar miłości ojczyzny, i wypowiada nadzieję, że zabiegi około zachowania bezpieczeństwa państwa, pożądany odniosą skutek.

Rzym, 31 stycznia. W Izbie deputowanych zażądał wczoraj Colajanni, ażeby motywa, jakie on przytoczył na poparcie wniosku o wyznaczenie ankiety parlamentarnej, były przedmiotem dzisiejszych obrad Izby. Giolitti sprzeciwił się temu żądaniu, a Izba je uchyliła.

Na zapytanie Montagne'a oświadczył prezes ministrów, że doniesienie pewnego dziennika neapolitańskiego, jakoby rząd wydał upoważnienie do sądowego ścigania kilkunastu deputowanych. nie ma żadnej podstawy.

Minister spraw zewnętrznych oświadczył, że w przedmiocie okrutnych gwałtów, rzekomo popełnionych na poddanych włoskich w Brazylii, zasięgnie bliższych informacyj i zażąda w drodze dyplomatycznej zadośćuczynienia.

Rzym, 31 stycznia. Zapewniają, że rewizya przeprowadzona we włoskich bankach emisyjnych przez komisyę rządową, dowiodła, iż prócz banku rzymskiego, w żadnym z banków biletowych nie było nadużyć i nieprawidłowości. Rewizya zostanie ukończoną w pierwszym tygodniu lutego.

Paryż, 31 stycznia. Ankieta parlamentarna dla spraw panamskiej odrzuciła 15 głosami przeciw 10, wniosek zamianowania generalnego sprawozdawcy, wielu bowiem członków komisyi było zdania, iż komisya nie ukończyła jeszcze swego zadania.

Paryż, 31 stycznia. Pojedynek pomiędzy Deroulèdem a Pichon odbył się już; Pichon otrzymał lekkie pchnięcie w okolicę bioder, Deroulède zaś został lekko skaleczony w twarz.

Petersburg, 31 stycznia. Carewicz powrócił tu wczoraj w południe.

Petersburg, 31 stycznia. Dochody banku państwa w r. 1892 były o 152,402.000 rubli wyższe, a rozchody o 10,539.900 rubli wyższe, aniżeli w roku 1891.

Londyn, 31 stycznia. Dzisiejsza mowa tronowa stwierdza, że stosunki W. Brytanii ze wszystkiemi mocarstwami są pokojowe, i zapowiada, że bil o samorządzie Irlandyi będzie pierwszym projektem ustawy jaki Izbie na nowej sesyi przedłożony zostanie. Wreszcie zawiera mowa tronowa oświadczenie, że wysłanie wojsk do Egiptu nie oznacza bynajmniej, jakoby polityka W. Brytanii w obec tego kraju uległa zmianie.

Telegramy zbożowe z d. 30 stycznia 1893 r. Wiedeń: okowita per 10.000 litr. procent 13·70 do 13·90 zł. Budapeszt: Pszenica na wiosnę 7·46 do 7·48 zł. Berlin: pszenica (na sierpień) 127·62 do —·— zł., żyto —·— do —·— zł., spirytus —·— zł. Paryż: mąka na bieżący miesiąc —·— fr.

Odpowiedzialny Redaktor: **Adam Krechowiecki.**

Nadesłane.

Wiadomość użyteczna

Przypominamy, że **wino Chassaing** jest przepisywane przez lekarzy od lat 20 przeciw boleściom żołądka, mozolnemu i trudnemu trawieniu, dyspepsyi, gastralgii, utracie sił i apetytu. — Znajduje się w głównych aptekach. 4

Przyjechali do Lwowa

dnia 31 stycznia 1893.

Hotel George'a.

PP. M. hr. Stadnicka z Podola ross., R. Grocholski z Rożysk, J. Obertyński z Odnowa, St Homolner z Krakowa, H. Hoeniger z Przemyśla, A. Kinda z Nadwórnej, A. Przedrzymirski z Makowic, B. Mniszek ze Skwarzawy.

Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na GAZETĘ LWOWSKĄ wynosi za pierwsze ćwierćrocze, w miejscu 3 zł., pocztą 4 zł.; za miesiąc styczeń: w miejscu 1 zł., pocztą 1 zł. 35 ct. Z „Przewodnikiem" za pierwsze ćwierćrocze w miejscu 3 zł. 75 ct., pocztą 4 zł. 75 ct.; za miesiąc styczeń w miejscu 1 zł. 30 ct., pocztą 1 zł. 65 ct. Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 lub 16 każdego miesiąca.

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty.

Wystawy i Muzea.

Muzeum przemysłowe w ratuszu codziennie od godziny 9—1 przed i od g. 3—6 po południu Wstęp: w poniedziałek 50 ct., w inne dnie 20 ct. W niedzielę otwarte od g. 10—1 przed południ. wstęp wolny.

Muzeum im. Dzieduszyckich przy ulicy Teatralnej L. 18, otwarte dla publiczności w święto i niedzielę od godziny 10 - 11 przed południem, we środy i soboty od g. 11—3. Wstęp wolny

Gmach sejmowy codziennie po poprzedniem zgłoszeniu się u zarządcy gmachu.

Ruch pociągów kolejowych.

ważny od 1. Maja 1892 r. według zegaru lwowskiego.

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg posp.	Pociąg pospiesz.	Pociąg osob.	Pociąg osob.	Pociąg osob.	Pociąg mięsz.
Z Krakowa	6.01	2·50	9·01	6·46	9·32	—
Z Muszyny-Krynicy via Tarnów	—	—	9·01	—	—	—
Z Podwołocz. i Brodów (na dworzec główny)	—	2·57	9·40	7·21	—	—
Z Podwołocz. i Brodów (na dworzec Podzamcze)	—	2·45	9·17	6·55	—	—
Z Suczawy	10·09	—	7·56	1·42	7·06	—
Z Kimpolungu	10·09	—	7·56	—	—	—
Z Radowiec	10·09	—	7·56	—	7·06	—
Z Hliboki	10·09	—	—	—	7·06	—
Z Nowosielicy	—	—	7·56	—	7·06	—
Z Słobody rungurskiej	10·09	—	—	1·42	7·06	—
Z Husiatyna via Halicz	10·09	—	—	1·42	—	—
Z Nowego Sącza Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	—	—	9·16	2·35	—	—
Z Suchy, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	—	—	9·16	—	—	—
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	—	—	—	—	1·41	—
Z Pesztu, Miskolcza, Munkacza, Ławocznego i Stryja	—	—	9·16	—	1·41	—
Z Sokala i Bełzca	—	—	—	—	—	4.48
Z Sokala i Rawy ruskiej	—	—	—	—	—	8·32

Ze Lwowa odchodzą:	Pociąg posp.	Pociąg pospiesz.	Pociąg osob.	Pociąg osob.	Pociąg osob.	Pociąg mięsz.
Do Krakowa	10·41	3·07	5·26	11·01	7·56	—
Do Muszyny-Krynicy via Tarnów	—	—	—	—	7·56	—
Do Podwołocz. i Brodów (z dworca głównego)	2·58	—	9·41	10·26	—	—
Do Podwołocz. i Brodów (z Podzamcza)	3·10	—	10·02	10·52	—	—
Do Suczawy	6·36	—	9·56	3·22	10·56	—
Do Husiatyna via Halicz	6·36	—	—	3·22	—	—
Do Słobody rungurskiej	6·36	—	9·56	3·22	10·56	—
Do Nowosielicy	6·36	—	9·56	—	10·56	—
Do Hliboki	6·36	—	9·56	—	—	—
Do Radowiec	6·36	—	9·56	—	10·56	—
Do Kimpolungu	6·36	—	—	3·22	—	—
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suchy	—	—	6·16	10·21	7·41	—
Do Stryja i Stanisławowa	—	—	—	10·21	7·41	—
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Miskolcza i Pesztu	—	—	6·16	—	7·41	
Do Bełzca i Sokala	—	—	—	—	—	9.5
Do Sokala i Rawy ruskiej	—	—	—	—	—	7.36

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godz. 6 wieczór do 5·59 rano.

Czas kolejowy (średnio europejski różni się od czasu lwowskiego o 35 minut, t. z. gdy zegar we Lwowie wskazuje godz. 12 w południe, zegar kolejowy wskazuje godz. 11·25 przed południem.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, d. 31 stycznia 1893.

	płacą walutą zł.	ct.	żądają austr. zł.	ct.
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. m. k.	219	—	222	—
Kol. lwow.-czer.-jas. po 200 zł. w. a.	253	—	256	—
Banku hip. galic. po 200 zł. a. w.	340	—	—	—
Banku kred. gal. po 200 zł. a. w.	—	—	215	—
2. List. zast. za 100 zł.				
Banku hipot. 5 pr. w. a. w 40 l.	101	10	101	80
„ „ 5 prc. w. a. wylosowalne z 10 pr. premią	108	60	109	30
Banku hipot. 4½ pr. los. w 50 l.	99	75	100	45
Banku kraj. 4½ pr. w. a. los. w 51 l.	100	—	100	70
Tow. kred. galic. ziems. 4 pr. w. a. I. emis.	97	70	98	40
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. w. a. los w 41½ lat	95	90	—	—
4½ pr. w. a. los. 52 l.	100	60	101	30
4 pr. w. a. los. w 56 l.	95	60	96	30
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Gal. zakł. kred. włoś. w likwidacyi (daw. 6 pr.) 3 pr. w. a.	—	—	—	—
(daw. 5 pr.) 2½ pr. w. a.	—	—	—	—
Ogól. rol. kred. Zakład dla G. i B. w likw. 6 pr. w. a. los. w 15 lat	50	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. gal. 5 pr m. k.	105	—	—	—
Gal. funduszu propin. 4 pr. w. a.	96	50	97	20
Bukow. fund. propin. 5 pr. w. a.	102	—	102	70
Oblig. komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a. I. em.	—	—	—	—
Komunalne Banku kraj. 5% II. em.	101.	80	102	50
Pożyczki kr. 6 pr. w. a.	103	50	—	—
Pożyczki kr. 4½ pr. w. a.	99	50	—	—
„ „ 4 „ „	93	50	—	—
5. Losy miasta Krakowa	24	—	26	—
„ „ Stanisławowa	40	—	44	—
6. Monety.				
Dukat cesarski	5	63	5	73
Napoleondor	9	56	9	66
Półimperyał	9	70	—	—
Rubel rossyjski srebrny	1	22—	1	27—
„ papierowy	1	23.—	1	2
100 marek niemieckich	59	—	59	—

(bez kupona bieżącego.)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 28. stycznia 1893.

Dług państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	98.80	99.—
luty-sierpień	98.75	98.95
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	98.35	98.55
kwiecień-październik	98.40	98.60
Losy z roku 1854 po 250 zł. m. k. 4 pr.	147.—	—.—
„ „ 1860 po 500 zł. w. a. 5 pr.	148.50	149.50
„ „ 1860 po 100 zł. 5 pr.	163.75	165.—
„ „ 1864 po 100 zł.	194 —	195.—
„ „ 1864 po 50 zł.	193.50	194.50
Renty Com. po 42 litr. austr.	—.—	—.—
Listy zast. domen. państw. po 120 zł. 5 pr.	155.—	156.—
Austr. renta zł. wolna od podat. 4 pr.	116.35	116.55
Renta papierowa 5 pr. z r. 1881	101.25	101.45
2. Obligacye indem. 5 pr. (za zł. m. k.)		
Bukowiny	105.50	106.—
Galicyi	105.—	105.50
Niższej Austryi	109.75	—.—
Siedmiogrodu	—.—	—.—
Węgier za 100 zł. w. a. 4 pr.	96.35	97.35
3. Akcye.		
Bank Anglo aust. 200 zł. emit. zł.	152.75	153.25
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	322.20	322.80
Niżno-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	64.3—	648.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	340.—	—.—
Gal. banku d. han. i prz. a zł. 200 wpl. 40 pr.	—.—	
Gal. zakł. kred. ziem. a 200 zł.	—.—	—.—
Bank dla krajów koronnych a 200 zł.	237.50	238.—
Bank austro-węgierski a 600 zł.	999—	1003.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	95.40	96.40
Austr. Tow. żegl. par. dun. po 500 zł. mk.	338.—	342.—
Kol. Cesarz. Elżbiety po 200 zł. mk.	—.—	—.—
Kol. Rzeszów-Tarn. (w. a.) a 200 zł.	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 zł. m. k.	2860.—	2868.—
Kol. Kar. Ludw. po 209 zł. m. k.	220.25	220.55
Lwów-Czer. kol. I. po 200 zł. a. w.	254.50	255.50
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. w s	298.—	298.50
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	93.80	94.30
I. koli węg. gal. a 200 zł. w srebrze	202.70	203.—
4. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 prc.	—.—	—.—
Powsz. austr. zakł. kr. ziems. 4 pr. w złocie w 50 l.	118.50	119.50
Powsz. austr. zak. kr. ziem. 4½ pr. a. w. w 50 l.	100.50	101.50
„ „ „ „ „ 4 pr.	97.50	98.30
„ „ „ „ premiowe po 3 pr.	116.50	117.50
Gal. Zak. kr. ziem. krak. los. w 18 l. 6. pr.	—.—	—.—
„ „ „ „ „ w 20 l. 7 pr.	—.—	—.—
„ „ „ „ k w 36 l. 6 pr.	101.75	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 pr.	98.75	—.—
„ „ „ „ „ po 4 pr. w 41 l. wyl.	95.50	96.—
„ „ „ „ „ po 4½ pr. w 52 latach zwrotne	100.75	101.25
Banku kraj. 4½ pr. w. a. los. w 51½ l.	100.—	100.25
Obligi komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a. I. emisyi	—.—	—.—
Gal. banku hip. 5 pr. w 40 l. wyl.	101.50	—.—
Banku aust. węg. 4½ pr.	100.—	100.20
Węg. Zakł. kred. ziem. akc. w 39 l. wyl. po 5 prc.	101.50	—.—
„ „ „ „ wyl. 4½ pr.	101.20	101.70
„ „ „ „ w 41 l. wyl. po 4 pr.	97.20	98.—
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kolej Albrechta a 300 zł. 5 pr. a. w.	—.—	—.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. ex.) a 300 zł. 5 pr. w srebrze	—.—	—.—
Kolej północna po 100 zł. em. 1886 4%	100 —	100.70
„ „ po 100 zł. „ 1887 „	99.50	100.50
Kol. gal. Kar. Lud. emisya z r. 1881 po 300 zł. 4½ pr.	—.—	—.—
detto (Jarosław-Sokal)	—.—	—.—
Kol. Gal. Lwów-Czern.-Jas. emisya a 300 zł. 4 pr. w srebrze z r. 1884	89.10	—.—
z r. 1884	96.40	97.40
z r. 1866	—.—	—.—
r r. 1872	—.—	—.—
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. w sr.	105.80	106.80
Węg. regulacya Cisy po 100 zł. 4 pr.	142.—	142.50
6. Losy.		
Inst. kr. dla han. i pr. po 100 zł. a. w.	193.75	194.75
Clarego po 40 zł. m. k.	58.50	59.50
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	134.—	136.50
Keglewicha po 10 zł. m. k.	—.—	—.—
Losy miasta Krakowa po 20 zł. a. w.	22.75	23.75
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł.	23.—	24.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. a. w.	61.25	62.50
Palfiego po 40 zł. m. k.	57.50	58.25
Czerwon. krzyża aust. Tow. po 10 zł.	19.—	19.30
„ „ węg. „ po 5 zł.	12.75	13.25
Fundacya szpitala Arcyk. Rudolfa po 10 zł. a. w.	25.-	25.75
Salma po 40 zł. m. k.	68.—	69.—
St. Genois po 40 zł. m. k.	68.50	69.50
Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł. a. w.)	41.—	43.—
Pożyczki Tryestu po 100 zł. m. k.	139.50	.—
„ po 50 zł. a. w.	66.50	68.50
Waldsteina po 20 zł. m. k.	44.—	45.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	74—	80.—
7. Weksle (za 3 miesiące).		
Augsburg na 100 w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 marek w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 marek w. p. n.	—.—	—.—
Hamburg za 190 marek w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za ft. szt.	120.85	121.35
Paryż za 100 fr.	48.15.—	48.22.5
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.68.—	5.70.—
„ pełnej wagi	5.66.—	5.68.—
Korona	—.—.—	—.—.—
20-frankówka	9·62.—	9.63 5
Rosyjski półimperyał	—.—.—	—.—.—
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
Srebro	—.—.—	—.—.—

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. 17735 [599 2—3]

C. k. Sąd obwodowy w Kołomyi podaje niniejszem do wiadomości, że na prośbę kasy oszczędności miasta Kołomyi dozwoloną została w celu ściągnięcia trzech rat po 325 zł. 44 ct. i resztującego kapitału 6406 zł. 68 ct. wa. zpn. egzekucyjna sprzedaż realności Herscha Krämera, Estery Weliczker i Scheindli Krautbammer w Kołomyi pod Nr. 80 położonej wykazem hip. l. 9 I. dzieln. w objętej w dwóch, na dzień 6 lutego i 9 marca 1893 każdym razem na godzinę 10 przed. poł. wyznaczonych terminach, że pomieniona realność na pierwszym terminie tylko za lub powyżej ceny szacunkowej w kwocie 12616 zł. w. a. która służyć będzie oraz za cenę wywołania, na drugim terminie zaś także poniżej takowej zostanie sprzedaną, że każdy chęć kupienia mający obowiązanym będzie kwotę 1261 zł. 60 ct. w. a. do rąk komisyi licytacyjnej złożyć, że dla wszystkich tych którym uchwała licytacyjna doręczoną być nie mogła lub którzyby na rzeczoną realność później prawa rzeczowe nabyli, kurator w osobie adwokata dr. Kraśnickiego z zastępstwem adw. dr. Milgroma został ustanowionym, wreszcie że akt opisania przynależności w mowie będącej realności tudzież bliższe warunki licytacyjne w ts. registraturze mogą być przejrzane.

W Kołomyi 17 grudnia 1892.

L. 15346 [628 2—3]

C. k. Sąd powiatowy w Brzozowie podaje do powszechnej wiadomości, że celem ściągnięcia należytości w kwocie 9 zł. aw. zpn. odbędzie się w budynku sądowym dnia 1 lutego 1893 i dnia 1 marca 1893 o godz. 10 przed połud. publiczna przymusowa sprzedaż połowy realności pod lk. 381 w Starej wsi położonej whl. 411 ks. gr. gm. Stara wieś objętej Stanisława Mrozka własnej.

Cenę wywołania jest kwota 500 zł. za pomocą sądowego ocenienia wynaleziona.

Chcący ubiegać się przy licytacyi złożą do rąk komisyi sądowej zadatek w kwocie 50 zł. a to w gotowiźnie lub w papierach publicznych.

Dla nieznanych wierzycieli hipotecznych ustanowiony został kuratorem Emil Wilkiewicz z Brzozowa.

Inne warunki licytacyjne mogą być przejrzane w kancelaryi sądowej.

Brzozów, dnia 6 grudnia 1892.

L. 13916 [578 2—3]

C. k. Sąd powiatowy w Brzozowie podaje do powszechnej wiadomości, że celem ściągnięcia należytości w kwocie 29 zł. wa. zpn. odbędzie się w budynku sądowym dnia 20 lutego 1893 i dnia 13 marca 1893 o godz. 10 rano publiczna przymusowa sprzedaż 9/40 części realności w Bzozowie położonej whl. 635 ks. gr. gm. Brzozów objętej i 9/80 części realności w Brzozowie położonej whl. 637 ks. gr. gm. Brzozów objętej, Jana Skarbka własnej.

Cena wywołania jest kwota 562 zł. za pomocą sądowego ocenienia wynaleziona.

Chcący ubiegać się przy licytacyi złożą do rąk komisyi sądowej zadatek w kwocie 56 zł. a to w gotowiźnie lub w papierach publicznych.

Dla nieznanych wierzycieli hipotecznych ustanowiony został kuratorem p. adw. dr. Festenburg z Brzozowa.

Inne warunki licytacyjne mogą być przejrzane w kancelaryi sądowej.

Brzozów, dnia 3 listopada 1892.

L. 9916 [590 2—3]

Sieniawski c. k. Sąd powiatowy przedsięweźmie w zabudowaniu sądowem celem zaspokojenia wierzytelności Chaji Stern w kwocie 55 zł. wa. zpn. egzekucyjną sprzedaż realności pod l. 203 w Cieplicach powiecie sądowym Sieniawskim w Starostwie Jarosławskiem położonej dłużnika Eliasza Silfena własnej wyk. hip. l. 488 księgi gruntowej gminy Cieplice objętej w dniu 20 lutego i w dniu 20 marca 1893 o 10 godzinie rano w drodze publicznego przetargu.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 290 zł.

Zakład wynosi 29 zł.

Warunki licytacyjne, wyciąg tabularny i protokół oszacowania mogą być przejrzane w ts. registraturze.

Sieniawa, 26 listopada 1892.

L. 9673 [589 2—3]

Sieniawski c. k. Sąd powiatowy przedsięweźmie w zabudowaniu sądowem celem zaspokojenia wierzytelności Uschera Rubinsteina w kwocie 31 zł. a. w. zpn. egzekucyjną sprzedaż realności pod l. 2 w Nielipkowicach powiecie sądowym Sieniawskim w Starostwie Jarosławskiem położonej dłużnika Iwana Czajki własnej wyk. hip. l. 18 księgi gruntowej gminy Nielipkowice objętej w dniu 20 lutego i w dniu 20 marca 1893 o 10 godzinie rano w drodze publicznego przetargu.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 535 zł.

Zakład wynosi 53 zł. 50 ct.

Warunki licytacyjne, wyciąg tabularny, i protokół oszacowania mogą być przejrzane w ts. registraturze.

Sieniawa, 19 listopada 1892.

L. 5695 [580 2—3]

C. k. Sąd powiatowy w Grybowie ogłasza, iż w dniach 20 lutego 1893 i 20 marca 1893 o godzinie 10 z rana odbędzie się w budynku sądowym przymusowa sprzedaż realności pod lk. 27 w Brunarach niżnich położonej według lwh. 59 ks. gr. gminy Brunary wyżnie i niżnie Mitra Jurczyszaka, Semena Jurczyszaka i Anastazyi Jurczyszak własnej na rzecz Fecia Hubiaka pto 260 zł. a. w.

Cena wywołania 2076 zł.

Wadyum wynosi 207 zł.

Wyciąg hipoteczny, akt oszacowania i resztę warunków przejrzeć można w registraturze sądowej.

C. k. Sąd powiatowy.

Grybów, dnia 30 listopada 1892.

L. 4594 [595 2—3]

C. k. Sąd powiatowy w Frysztaku zawiadamia, że celem zaspokojenia wierzytelności Majera Ehrlicha w kwocie 3000 z. wa. zpn. odbędzie się dnia 23 lutego 1893 i 22 marca 1893 każdym razem o godz. 10 przed południem przymusowa sprzedaż realności pod lk. 11 we Frysztaku położonej, whl. 255 tejże gminy objętej, dawniej Markusa Puderbeitla a obecnie Ryfki Puderbeitlowej własnej.

Cena wywołania wynosi 3500 zł.

Wadyum 350 zł.

Na pierwszym terminie realność ta tylko za lub wyżej ceny wywołania na drugim zaś i poniżej takowej będzie sprzedaną.

Inne warunki licytacyjne jako też wyciąg hipoteczny mogą być przejrzane w kancelaryi tut. sądowej.

Dla niewiadomych wierzycieli ustanowiony kurator Dawig Forgacz z Frysztaka.

C. k. Sąd powiatowy.

Frysztak, dnia 30 grudnia 1892.

L. 7087 [500 1—3]

C. k. Sąd powiatowy w Lubaczowie rozpisuje celem ściągnienia na rzecz galic. Zakładu kyedytowego ziemskiego w likwidacyi ze Lwowa 6 rat po 15 zł., oraz 2 rat asekuracyjnych 2 zł. 37 ct., 2 zł. 50 ct. z kapitału pożyczkowego 300 zł. wa. zpn. licytacyę realności Hersza Friedmana własnej wykazem hipotecznym 147 gminy kat. Olszyce miasto objętej, w dniu 3 marca 1893 i w dniu 5 kwietnia 1893, zawsze o godz. 10 rano odbyć się mającej w sądzie.

Cena wywołania 1000 zł.

Wadyum 100 zł.

Na pierwszym terminie realność tę nabyć można za lub wyżej ceny wywołania, na drugim i niżej ceny wywołania, lecz nie niżej 1/3 części takowej.

Resztę warunków, protokół opisania przynależności i wyciągi hipoteczne przejrzeć można w tus. registraturze.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli adw. dr. Albin Turzański z Lubaczowa.

C. k. Sąd powiatowy.

Lubaczów, 22 listopada 1892.

L. 17413 [519 1—3]

C. k. miejsko deleg. Sąd powiatowy w Kołomyi ogłasza, że w sali rozpraw przyprowadzać będzie publicznie przymusową sprzedaż realności w Siemakowcach nad Prutem położonej, wedle wykazu hip. 136 tejże gm. dłużnika nieobjętej masy spadkowej Fedora Perwusiaka Danyły własnej, na zaspokojenie pretensyi zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi we Lwowie w kwocie 75 zł. 37 ct. a. w. w dniach 3 marca i 1893 i 14 kwietnia 1893 zawsze o godzinie 10 rano.

Wadyum wynosi 43 zł. a. w.

Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg tabularny i akt oszacowania można w tutejszej registraturze przejrzeć.

Dla wierzycieli, którzyby na realności sprzedać się mającej po dniu 9 sierpnia 1892 prawa rzeczowe nabyli, dla wierzycieli hipotecznych z życia i miejsca pobytu nieznanych, dla niewiadomych ich prawonastępców lub spadkobierców, w ogóle dla tych którymby uchwała licytacyę dozwalająca lub dalsze uchwały licytacyi, relicytacyi, likwidacyi, ekstrykacyi i ekstradycyi dotyczące wcale lub wcześnie doręczone być nie mogły ustanowiono kuratorem adw. dr. Kraśnickiego ze zastępstwem adw. dr. Haczewskiego.

Osoby te wzywa sąd, aby kuratorowi potrzebne informacye udzieliły, do obrony swych praw potrzebne kroki poczyniły, i sąd o tem zawiadomiły.

Kołomyja, dnia 22 grudnia 1892.

L. 5496 [594 1—3]

C. k. Sąd powiatowy w Frysztaku zawiadamia, że celem zaspokojenia wierzytelności firmy B. Schönberg & Fränkel w reasztującej kwocie 400 zł. aw. zpn. odbędzie się dnia 23 lutego i 22 marca 1893 każdym razem o godz. 10 przed południem przymusowa sprzedaż realności pod lk. 7 w Frysztaku położonej lwh. 245 objętej dłużnika Mendla Getztera własnej

Cena wywołania wynosi 6000 zł.

Wadyum 600 zł.

Na pierwszym terminie realność ta tylko za lub wyżej ceny wywołania na drugim zaś i poniżej takowej będzie sprzedaną.

Inne warunki licytacyjne jakoteż wyciąg hipoteczny mogą być przejrzane w kancelaryi tut. sądowej.

Dla niewiadomych wierzycieli ustanowiony kurator Abraham Rössler z Frysztaka.

C. k. Sąd powiatowy.

Frysztak, dnia 9 stycznia 1893.

L. 7210 [452 1—3]

W c. k. Sądzie powiatowym w Busku odbędzie się się zawsze o godzinie 10 przed południem dnia 1 marca 1893 tylko powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 5 kwietnia 1893 nawet poniżej takowej licytacya 1/6 części realności objętej wyk. hip. l. 353 w Wierzblanach położonej dłużnika Zacharka Nadały własnej na rzecz c. k. uprz. galic. Zakładu kredytowego włościańskiego pto 15 rat po 42 zł. 9 ct. i reszty kapitału 567 zł. 16 ct. a. w. z pn.

Cena wywołania wynosi 20 zł. 66 ct.

Wadyum 2 zł. 5 ct.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tus. registraturze.

Dla nieznanych z życia i miejsca pobytu wierzycieli, tudzież dla wierzycieli hipotecznych po dniu 22 lutego 189' wpisanych ustanawia się kuratorem p. dr. Arnolda Schorra z substytucyą p. Karola Jabłońskiego z Buska.

Busk, dnia 30 lipca 1892.

L. 5442 [501 1 3]

C. k. Sąd powiatowy w Makowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości iż celem zaspokojenia pretensyi stowarzyszenia pożyczkowego „Wzajemna pomoc“ w Makowie w ilości 154 zł. wa. zpn. odbędzie się w tut. sądzie w dniach 2 marca 1893 i 6 kwietnia 1893, każdym razem o godzinie 10 rano egzekucyjna sprzedaż przez publiczną licytacyę realności pod lk. 125 w Juszczynie położonej, wyk. hip. 228 w całości i w wyk. hip. 221 w 2/16 częściach dłużnika Jana Pacygi własnej, wraz z „fundus instructus.“

Cena wywołania 570 zł.

Wadyum 57 zł.

Kuratorem dla nieznanych wierzycieli został ustanowiony adwokat dr. Zygmunt Werner w Makowie.

Resztę warunków licytacyjnych, protokół oszacowania i wyciąg hipoteczny wolno stronom przejrzeć lub też odpisać w tusąd. registraturze.

C. k. Sąd powiatowy.

Maków, 20 listopada 1892.

L. 9009 [615 1—3]

W tutejszym sądzie odbędzie się na rzecz Szymona Jolles pto. 1026 zł. w. a. w dn. 21 lutego i 21 marca, 1893 zawsze o godzinie 10 rano a to na pierwszym terminie tylko za lub wyżej a na drugim zaś także i niżej ceny szacunkowej przymusowa sprzedaż realności Isumera Rothsteina własnych wyk. hip. l. 244, 360 i 245 księgi gruntowej gminy Radymno i 294, 393, 394 i 600 księgi gruntowej gminy Skołoszów objętych.

Jako cenę wywołania ustanawia się cenę szacunkową a to dla

wyk. 244 zł. 2510

wyk. 360 zł. 3550

wyk. 245 zł. 300

wyk. 294 zł 300

wyk. 393 i 394 zł. 1.500

wyk. 600 zł. 400

Wadyum wynosi 10 prc. ceny wywołania.

Dla niewiadomych wierzycieli ustanowiono kuratorem Władysława Janickiego z Radymna.

Resztę warunków akt oszacowania i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w tutejszym sądzie.

C. k. Sąd powiatowy.

Radymno, 7 grudnia 1892.

L. 9753 [614 1—3]

Dnia 21 lutego i 21 marca 1893 zawsze o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym sądzie licytacya realności wykazem hipotecznym l. 306 gminy katastralnej Radymno objętej, Samuela i Liby małżonków Gabel własnej, na rzecz Mojżesza Rebhuna pto. 1900 zł. a. w. z pn.

Cena wywołania 2520 zł.

Wadyum 252 zł.

Resztę warunków, protokół oszacowania i wyciąg hipoteczny można przejrzeć w sądzie.

Kuratorem wierzycieli niewiadomych ustanowiony Władysław Janicki w Radymnie.

C. k Sąd powiatowy.

Radymno, 28 grudnia 1892.

L. 15720 [629 1—3]

C. k. Sąd powiatowy w Brzozowie podaje do powszechnej wiadomości, że celem ściągnięcia należytości w kwocie 12 zł. $43^{1}/_{2}$ ct. a. w. zpn. odbędzie się w budynku sądowym dnia 21 lutego 1893 i dnia 21 marca 1893 o godz. 10 przed południem publiczna sprzedaż przymusowa realności pod lk. 175 w Przysietnicy położonej whl. 325 ks. gr. gm. Przysietnica objętej Józefa Koszałki własnej.

Ceną wywołania jest kwota 650 zł. za pomocą sądowego ocenienia wynaleziona

Chcący ubiegać się przy licytacyi złożą do rąk komisyi sądowej zadatek w kwocie 65 zł., a to w gotowiźnie lub w papierach publicznych

Dla nieznanych wierzycieli hipotecznych ustanowiony został kuratorem Emil Witkiewicz z Brzozowa.

Inne warunki licytacyjne mogą być w kancelaryi sądowej przejrzane.

Brzozów, dnia 13 grudnia 1892.

L 14607 [641 1—3]

C. k. Sąd powiatowy w Borszczowie zawiadamia, że w celu zaspokojenia wierzytelności c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku hipotecznego we Lwowie 3 sum po 63 zł 93 ct. wa. zpn. odbędzie się dnia 21 lutego i 23 marca 1893 o 10 rano w sądowem zabudowaniu przymusowa sprzedaż realności dłużniczki Wici Riesel własnej wyk. hipot. l. 257 gminy kat. Borszczów objętej, która przy drugim terminie i niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Cena szacunkowa wynosi 300 zł.

Zakład wynosi 30 zł.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest dr. Orłowski adwokat w Borszczowie.

Borszczów, 30 grudnia 1892.

L. 5590 [619 1—3]

W tutejszym sądzie odbędzie się o godzinie 10 rano na dniu 8 lutego 1893 powyżej ceny szacunkowej zaś na dniu 14 marca 1893 nawet poniżej takowej licytacya 4/5 części realności lk. 4 w Koszlakach położonej wykazem hip l. 272 tejże gminy objętej, Iwana, Teodora i Tymka Łeniw własnych na rzecz c. k. uprz. gal. Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi pto 158 zł. 74 ct. zpn.

Cena wywołania 900 zł.

Wadyum 90 zł. wa

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tus. registraturze.

Dla niewiadomych wierzycieli hipotecznych ustanawia się kuratorem Nemezyusza Mayera w Nowemsiole.

C. k. Sąd powiatowy.

Nowesioło, 10 grudnia 1892.

L. 18053 [565 2—3]

C, k. Sąd obwodowy w Kołomyi podaje niniejszem do wiadomości, że na prośbę ck. Prokuratoryi Skarbu im. Skarbu państ a dozwoloną została w celu ściągnięcia kwoty 196 zł. $37^{1}/_{2}$ ct. w. a. zpn. ponowna egzekucyjna sprzedaż połowy realności dłużniczki Pesi Meisner zam. Hutschneker w Kołomyi pod lk. 365 nr. top. 141/185, 184 położonej, wykazem hip. l. 239 I. dzieln. objętej, w dwóch na dzień 30 stycznia i 7 marca 1893 każdym razem na godzinę 10 przed. poł. wyznaczonych terminach, że pomieniona realność na pierwszym terminie tylko za lub wyżej ceny szacunkowej w kwocie 887 zł. 69 ct. w. a, która służyć będzie oraz za cenę wywołania, na drugim terminie zaś także poniżej takowej zostanie sprzedaną, że każdy chęć kupienia mający obowiązanym będzie kwotę 45 zł. w. a. do rąk komisyi licytacyjnej złożyć, że dla wszystkich, którymby uchwała licytacyjna doręczoną być nie mogła lub którzyby na rzeczoną realność później prawa rzeczone nabyli, kurator w osobie adwokata dr. Dębickiego z zastępstwem adw. dr. Kraśnickiego został ustanowionym, wreszcie, że akt oszacowania i mowie będące realności, tudzież bliższe warunki licytacyjne w ts. registraturze mogą być przejrzane.

W Kołomyi, 10 grudnia 1892.

L. 7497 [554 3—3]

Celem zaspokojenia wierzytelności Pessli Zangen w kwocie 15 zł. odbędzie się w tutejszym sądzie w dniach 14 lutego i 21 marca 1893 każdym razem o 10 godzinie rano publiczna licytacya realności wykazem hipotecznym nr. 232 objętej Antoniego Zawołka własnej

Cena wywołania 1490 zł.

Wadyum 149 zł.

Resztę warunków licytacyjnych w sądzie można przejrzeć.

C k. Sąd powiatowy.

Rozwadów, 29 grudnia 1892.

L. 8684 [556 3—3]

Celem zaspokojenia wierzytelności Hersza Birnbacha w kwocie 45 zł. 60 ct. odbędzie się w sądzie tutejszym w dniach 15 lutego i 15 marca 1893 każdym razem o 10 godzinie rano publiczna licytacya połowy realności nr. 269 w Sokołowie wykazem hipotecznym nr. 347 objętej, Karola Szymonika własnej.

Cena wywołania 230 zł.

Wadyum 23 zł.

Resztę warunków licytacyjnych w sądzie można przejrzeć.

C. k. Sąd powiatowy.

Sokołów, 14 stycznia 1893.

L. 19917 [550 3—3]

C. k. Sąd powiatowy w Kałuszu zawiadamia, iż celem zaspokojenia sumy zł. 38 zpn. odbędzie się na rzecz Szmerla Winklera w tutejszym sądzie sprzedaż posiadłości whl. 651 gminy kat. Nowica objętej, dłużnika Jakóba Matijów własnej w dwóch terminach, mianowicie dnia 21 lutego 1893 i 21 marca 1893 każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Wyciąg hipoteczny i resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze sądowej.

Kuratorem wierzycieli ustanowiony adw. dr. Wittlin.

Wadyum wynosi 45 zł.

Kałusz, dnia 10 grudnia 1892.

L. 9073 [558 3—3]

Zbarazki Sąd powiatowy uwiadamia, że w celu zaspokojenia pretensyi Józefa Safira w kwocie 20 zł. zpn. odbędzie się dnia 27 lutego i dnia 31 marca 1893 każdym razem o godzinie 10 rano przymusowa sprzedaż połowy realności objętej wykazem 88 księgi gr dla gminy kat. Romanowesioło i sprzedaż realności objętej wykazem 228 tej samej księgi gruntowej Wojciecha Kowalskiego własnej.

Na pierwszym terminie realności rzeczone sprzedane będą tylko wyżej lub za cenę szacunkową 375 zł a względnie 240 zł. zaś na drugim także niżej takowej.

Wadyum wynosi 61 zł. 50 ct.

Zbaraż, dnia 4 listopada 1892.

L. 5383 [557 3—3]

Zbarazki c. k. Sąd powiatowy uwiadamia, że w celu zaspokojenia pretensyi Wysokiego skarbu w kwocie 62 zł. 53 ct. zpn. odbędzie się dnia 28 lutego 1893 i dnia 29 marca 1893 każdym razem o godzinie 10 rano przymusowa sprzedaż realności w Stryjówce położonej wedle wykazu hip. 432 księgi gr. dla gminy kat. Stryjówka Abrahama Jorysza własnej.

Na pierwszym terminie realność rzeczona sprzedaną będzie tylko wyżej lub za cenę szacunkową 570 zł., zaś na drugim także niżej takowej.

Wadyum wynosi 57 zł.

Zbaraż, dnia 18 lipca 1892.

Upadłości.

L. 1222 [545 2—3]

C. k Sąd obwodowy w Samborze ogłasza, że otworzył konkurs do całego ruchomego jakoteż nieruchomego majątku masy spadkowej Izaaka R iznera ze Stryja który położonym jest w tych krajach w których ustawa konkursowa obowiązuje.

Komisarzem tego konkursu ustanawia się p. c. k. sędziego powiatowego w Stryju a tymczasowym zawiadowcą majątku konkursowego dr. Leona Finka adwokata w Stryju.

Wierzycieli wzywa się, aby na dniu 14 lutego 1893 o godzinie 10 przed południem u komisarza konkursu w Stryju stawili się, wykazali swe wierzytelności i poczynili wnioski co do zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy majątku konkursowego, lub co do ustanowienia innego zawiadowcy i zastępcy zawiadowcy tudzież aby przedsięwzieli też wybór wydziału wierzycieli.

Dalej wzywa się wszystkich tych, którzy do wspólnego majątku konkursowego roszczenia stawiać chcą, aby swe wierzytelności nawet w razie, gdyby już o wierzytelności te spory były wytoczone, w przeciągu dni 90 tutaj lub w ck. sądzie powiatowym w Stryju w celu uniknięcia szkodliwych skutków prawnych w ustawie konkursowej zagrożonych zgłosili i na terminie do ogólnej likwidacyi na dzień 2 maja 1893 o godzinie 10 przed południem wyznaczonym przed komisarzem konkursowym w Stryju poliikwidowali i oznaczyli pierwszeństwo, według którego zaspokojenia swego żądają.

Wierzyciele, którzy nie mieszkają w Stryju lub w pobliżu Mikołajowa mają w zgłoszeniu swych wierzytelności wymienić pełnomocnika do odbioru uchwał, inaczej dla nich na ich koszt i niebezpieczeństwo kurator ustanowionym będzie.

Wierzycielom, którzy swe wierzytelności zgłosili i na ogólnem terminie likwidacyjnym stawili się, przysługuje prawo w miejsce zawiadowcy majątku konkursowego, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli wybrania innych osób.

Dalsze ogłoszenia w ciągu postęp. konk. umieszczone będą w dzienniku urzędowym „Gazety Lwowskiej“.

Sambor, 25 stycznia 1893.

L. 65 [564 2—3]

C. k. Sąd obwodowy w Jaśle na podstawie wyboru wierzycieli masy rozbiorowej Stanisława Barko nieprotokołowanego kupca w Jaśle w dniu 3 stycznia 1893 uskutecznionego mianuje p. adw. dra Adamskiego zarządcą rzeczonej masy a p. kand. adw. dra Maciejowskiego zastępcą jego.

Co się do publicznej wiadomości podaje.

Jasło, 14 stycznia 1893.

L. 36 [618]

W konkursie J. B. Zacharskiego wyznacza komisarz konkursowy do likwidacyi pretensyi po dniu 17 czerwca 1892 zgłoszonych do ustalenia wynagrodzenia zarządcy masy wreszcie do oświadczenia wierzycieli masalnych i konkursowych, na rachunek i z zarządu masy, tudzież czyli zgadzają się w myśl § 155 post. konk. na zniesienie konkursu termin na 17 lutego 1893 o godz. 10 rano i wzywa na takowy do bióra N. 16 wszystkich wierzycieli masalnych, konkursowych i rzeczowych z tem, że niestawający jako zgadzający się na zniesienie konkursu będą uważani.

Tarnów, dnia 25 stycznia 1893.

L. 18886 [603]

Zwołuję walne zebranie ogół wierzycieli celem powzięcia uchwały nad propozycyą sprzedaży ryczałtem w drodze licytacyi wszystkich do masy rozbiorowej Eliasza Kremera należących wierzytelności na dzień 16 lutego 1893 godz. 11 rano bióro N. 3 i na to zebranie wszystkich wierzycieli niniejszem zapraszam.

Z c. k. Sądu obwodowego.

Przemyśl, 27 stycznia 1893.

C. k. komisarz konkursowy.

Konkursa.

L. 729/pr. [530 2—3]

Celem obsadzenia opróżnionej w etacie ck. Dyrekcyi policyi w Krakowie posady ck. komisarza policyi w randze IX, względnie posady ck. koncepisty policyi w ran-

dze X, ewentualnie posady adjutowanego praktykanta konceptowego, rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do 20 lutego 1893.

Ubiegający się o te posady mają wnieść swe podania zaopatrzone w dowody kwalifikacyi, oraz znajomości języków krajowych, w powyższym terminie konkursowym do Prezydyum c. k. Dyrekcyi policyi w Krakowie.

Z Prezydyum c. k. Namiestnictwa.
Lwów, dnia 23 stycznia 1893.

L. 967 [529 3—3]
W myśl reskryptu JE. Pana Ministra wyznań i oświecenia z dnia 17 czerwca 1892 do l. 19173/91 ogłasza się niniejszem konkurs na posadę nauczyciela religii rzym. kat. w ck. męskiem seminaryum nauczycielskiem we Lwowie, tudzież na posady nauczycieli religii rzym. i gr. kat. w ck. seminaryum naucielskiem w Tarnopolu.

Do każdej z tych posad przywiązaną jest po myśli § 36 państwowej ustawy szkolnej roczna płaca w kwocie 1000 zł., z dodatkiem aktywalnym dla IX klasy rangi i prawem pobierania dodatków pięcioletnich.

Kandydaci ubiegający się o te posady mają wnieść podania swoje, zaopatrzone w potrzebne dokumenty, za pośrednictwem swej przełożonej władzy do Prezydyum ck. Rady szkolnej krajowej najpóźniej do końca lutego 1893.

Z c. k. Rady szkolnej krajowej.
Lwów, dnia 18 stycznia 1893.

L. 656 [559 3—3]
Odnośnie do konkursu w Nr. 23 „Gazety lwowskiej" z roku bieżącego ogłoszonego czyni się wiadomem, że konkurs celem obsadzenia dwóch posad sekretarzów rady przy sądach obwodowych w Samborze i Tarnopolu opróżnionych z dniem 11 lutego 1893 upływa.

Lwów, 23 stycznia 1893.

L. 7 [644 1—3]
Celem obsadzenia posady ck. notaryusza w Czortkowie przez zaszłą w dniu 3 stycznia 1893 śmierć śp. Adama Bieńkowskiego opróżnionej, jakoteż ewentualnej dalszej posady przez obsadzenie posady w Czortkowie opróżnić się mogącej, rozpisuje się niniejszem konkurs, który kończy się z dniem 20 lutego 1893.

Kompetujący o powyższe posady przedłożyć mają swoje podania należycie udokumentowane w powyższym terminie na ręce swoich władz przełożonych podpisanej c. k. Izbie notaryalnej.

Z c. k. Izby notaryalnej
Lwów, dnia 21 stycznia 1893.

L. 736/p. [620]
Pięć posad adjunktów sądowych a to po jednej przy sądach obwodowych w Złoczowie, Kołomyi i Brzeżanach, tudzież po jednej przy sądach powiatowych w Stryju i w Mikulińcach w IX klasie rangi ze systemizowanemi należytościami jest do obsadzenia.

Ubiegający się o te, lub o posadę adjunkta sądowego przy innych sądach powiatowych lub kolegialnych Galicyi wschodniej także bez oznaczenia miejsca opróżnić się mogącą, wniosą swoje podania należycie udokumetowane w drodze przepisanej do 20 lutego 1893 do dotyczących Prezydyów ck. sądów kolegialnych.

Lwów, 28 stycznia 1893.

Kuratele.

L. 24799 [522 3—3]
C. k. Sąd powiatowy miejsko delegowany w Tarnopolu jako władza nadkuratelarna oznajmia, że dla Alfreda hr. Dunin Borkowskiego w roku 1834 urodzonego w Szlachcińcach dotąd zamieszkałego za umysłowo chorego uznanego, ustanawia się kuratorem Wincentego Zygenberg Orłowskiego właściciela dóbr w Lisowcach.

Tarnopol, 19 listopada 1892.

[L. 11389 510 3—3]
C. k. Sąd powiatowy w Żywcu ogłasza iż Ernest Fuhrman z Żywca uchwałą c. k. sądu obwodowego w Wadowicach z dnia 22 października 1892 l. 6647 z powodu obłąkania pod kuratelę oddanym został.

Kuratorem dla tegoż ustanowiono adwokata dr. Władysława Bogdaniego w Żywcu.

Żywiec, 10 grudnia 1892.

L. 18755 [521 3—3]
C. k. Sąd powiatowy miejsko-delegowany w Nowym Sączu uznaje Jana Pierzyńskiego z Roztoki głupkowatym i ustanawia dlań kuratorem Bartłomieja Winiarskiego z Roztoki.

Nowy Sącz, dnia 26 listopada 1892.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 5252 [645 1—3]

Ogłoszenie

w sprawie konwersyi długu indemnizacyjnego Galicyi wschodniej, Galicyi zachodniej i Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Na podstawie ustawy krajowej z dnia 6 grudnia 1892 Dz. ust. i rozp. kraj. nr. 84 przystępuje Wydział krajowy królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem do konwersyi długu indemnizacyjnego Galicyi wschodniej, Galicyi zachodniej i Wielkiego Księstwa Krakowskiego i ogłasza niniejszem, że uchwałą z dnia dzisiejszego wypowiada wszystkie dotychczas niewylosowane obligacye funduszów indemnizacyjnych na dzień 1 maja 1893 i z dniem powyższym, w którym także ich dalsze oprocentowanie ustaje, uznaje je za płatne.

Galicyjska kasa krajowa we Lwowie wypłacać będzie od d. 1 maja 1893 kwotę stupięciu (105) zł. wa. (210 koron) za 100 zł. mk. nominalnej wartości za wszystkie przedłożone jej obligacye indemnizacyjne, zaopatrzone w bieżące kupony, o ile właściciele tych obligacyj nie zamienią ich na obligacye nowej cztero-procentowej, wolnej od podatku i od wszelkich strąceń pożyczki krajowej, przeznaczonej wyłącznie na skonwertowanie względnie spłacenie długu indemnizacyjnego, albo nie zgłoszą ich do zamiany.

Obligacye nowej pożyczki krajowej mogą być użyte w myśl ustawy państwowej z dn. 4 stycznia 1893 Dz. u. p. nr. 6 do fruktyfikacyi wszelkich majątków fundacyjnych, majątków zakładów zostających pod publicznym nadzorem, dalej kapitałów pupilarnych, fideikomisowych, depozytowych i po kursie giełdowym, jednakże nie wyżej nominalnej wartości do lokowania kaucyj służbowych i innych.

Bliższe warunki zamiany obligacyj indemnizacyjnych na obligacye nowej czteroprocentowej wolnej od podatku i od wszelkich strąceń pożyczki, ogłoszone zostaną w prospektach, wydanych przez konsorcyum, któremu pożyczka do sfinansowania oddaną została.

Wydział krajowy zwraca uwagę wszystkich właścicieli winkulowanych obligacyj indemnizacyjnych, że we własnym swoim interesie powinni się jak najwcześniej postarać u kompetentnych władz o zezwolenie na dewinkulacyę tak, żeby obligacye te mogły być wcześnie na obligacye nowej pożyczki krajowej zamienione, albo też z dniem 1 maja 1893 zrealizowane.

Z Rady Wydziału krajowego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.
Lwów, dnia 30 stycznia 1893.
Marszałek krajowy: Eustachy Sanguszko.
Członek Wydziału krajowego:
Antoni Jaxa Chamiec.
Członek Wydziału krajowego:
Tadeusz Romanowicz.

L. 246 [548 3—3]
C. k. Sąd powiatowy w Ciężkowicach zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomego Aleksandra Kossowskiego, iż Paweł i Katarzyna Mrukowie wnieśli w dniu 17 stycznia 1893 l. 246 przeciwniemu skargę pto 25 zł. zpn., oraz że skarga ta kuratorowi nieobecnego Aleksandra Kossowskiego, Walentemu Sorysiewiczowi z terminem na dzień 24 lutego 1893 do rozprawy ustnej wedle postępowania drobiazgowego wyznaczony, doręczoną została.

Wzywa się zatem Aleksandra Kossowskiego, aby potrzebnych dowodów kuratorowi w tej sprawie udzielił.

C. k. Sąd powiatowy.
Ciężkowice, dnia 20 stycznia 1893.

L. 72143 [493 3—3]
C. k. Sąd pow. del. dla miasta Lwowa i tegoż przedmieści w sprawach cywilnych oznajmia nieobecnym Janowi i Maryi Bryckim, że w sporze przeciw nim przez Karola Bratkowskiego o zapłacenie kwoty 90 zł. wytoczonym w celu doręczenia wyroku z dnia 31 października 1892 l. 64617 ustanowiono dla nich kuratorem ad actum adw. Kostrakiewicza a tegoż zastępcą adw. dr. Krosińskiego.

Wzywa się zatem Jana i Maryę Bryckich aby ustanowionemu kuratorowi służące do swej obrony środki dostarczyli, lub innego zastępcę sobie obrali, gdyż inaczej ze zaniedbania wyniknąć mogące szkodliwe następstwa sami sobie przypisać będą musieli.

Lwów, 31 grudnia 1892.

L. 15238 [453 3—3]
C. k. Sąd powiatowy w Dobromilu podaje do wiadomości, iż dnia 29 września 1890 roku zmarła Florentyna Kopsa w Huczku bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli a z pozostawieniem majątku oraz dzieci.

Sąd nie znając pobytu z ustawy do spadku powołanego Franciszka Kopsy wzywa jego, żeby w przeciągu roku jednego, licząc od dnia ogłoszenia edyktu, zgłosił się w tym że sądzie i wniósł oświadczenie przyjęcia spadku po matce swej Florentynie Kopsa, w przeciwnym bowiem razie spadek byłby przeprowadzony z dziedzicami zgłaszającymi się i z kuratorem p. dra Izydorem Tygermanem dla niego ustanowionym.

Dobromil, 16 grudnia 1892.

L. 7793 [439 3—3]
C. k. Sąd powiatowy w Zaleszczykach zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomego Majera Schönbruna, że rezolucya tabularna z dnia 8 marca 1892 l. 2289 doręczoną została jego ustanowionemu kuratorowi adw. dr. Stoklasie z wezwaniem by udzielił temuż potrzebną informacyę lub innego pełnomocnika sądowi wskazał.

Zaleszczyki, 9 sierpnia 1892.

L. 7787 [441 3—3]
C. k. Sąd powiatowy w Zaleszczykach zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomą Riklę Rittner że tusądowa rezolucya z dnia 16 lutego 1892 l. 1385 doręczoną została dla niej ustanowionemu kuratorowi aby udzieliła jemu potrzebnych dowodów lub sądowi innego przedstawiła pełnomocnika.

Zaleszczyki, 9 sierpnia 1892.

L. 10542 [460 3—3]
C. k. Sąd powiatowy w Sokalu ustanowił celem doręczenia uchwały tabularnej z dnia 18 kwietnia 1891 l. 4681 dla niewiadomego z miejsca pobytu Maćka Kabata kuratorem p. dr. Władysława Wejdę w Sokalu.

O czem się Maćka Kabata, w celu strzeżenia swych praw uwiadamia.

Sokal, 28 sierpnia 1891.

L. 10054 [447 3—3]
Powiadamia się niewiadomego z miejsca pobytu Jakóba Hirschbeima, ustanawiając równocześnie do obrony jego praw kuratora do przeprowadzenia sporu w osobie Wasyla Apostoła z Laskowic, że Reisic Sima 2 im. Rosenberg zam. Ellner wniosła przeciw temuż pozew do tutejszego sądu pod dniem 9 grudnia 1892 l. 10054 o uznanie praw własności do parc. grunt. 1292 i 1293 w Laskowcach położonych, wyk. hip l. 604 tejże gminy objętych, Jakóba Hirschbeima własnych, a zarazem wzywa się niewiadomego z miejsca pobytu Jakóba Hirschbeima, by miejsce nowego pobytu przed terminem do wniesienia obrony i dalszej rozprawy w tym sporze na dzień 20 lutego 1893 o godzinie 9 przed południem wyznaczonym do wiadomości sądu podał lub też z ustanowionym kuratorem się porozumiał, albo żeby sobie innego pełnomocnika do obrony swych praw ustanowił i należytych informacyj udzielił, gdyż złe skutki z tegoż powodu wyniknąć mogące sam sobie przypisać będzie musiał.

C. k. Sąd powiatowy.
Budzanów, dnia 10 grudnia 1892.

L. 25969 [593 2—3]
Sprostowanie.
Edykt z 10 marca 1892 l. 3598 ogłoszony w urzędowej Gazecie Lwowskiej w nr. 280, 281 i 282 w r. 1892, prostuje się w ten sposób, że niewiadoma z miejsca pobytu spadkobierczyni nazywa się Anna Nałyżwajko a nie Nałgwajko, że spadkodawczyni nazywa się Katarzyna Naływajko, a kurator nazywa się Teodor Naływajko.

Z c. k. Sądu pow. m. delg.
Złoczów, dnia 21 stycznia 1893.

L. 47 [612 2—3]
C. k. Sąd powiatowy w Peczeniżynie oznajmia z miejsca pobytu niewiadomemu Jurze Kawaciukowi Berchowemu, że dnia 2 stycznia 1893 do l. 47 Chuna Starer z Muszyna pozew przeciw niemu o zapłacenie kwoty 5 zł. i 10 zł. wa. zpn. wniósł, na który termin do rozprawy ustnej według postępowania drobiazgowego na dzień 10 lutego 1893 o godzinie 9 rano, i że dla niego Petra Romaniuka z Myszyna kuratorem ad actum ustanowiono, wzywa się więc Jurę Kawaciuka, ażeby temu kuratorowi środków dowodowych dostarczył lub innego zastępcę tut. sądowi oznajmił, inaczej sprawa niniejsza z ustanowionym kuratorem wedle obowiązujących w Galicyi ustaw przeprowadzona będzie, a skutki zaniedbania sam sobie przypisać będzie musiał.

C. k. Sąd powiatowy.
Peczeniżyn, dnia 2 stycznia 1893.

L. 7203 [406 2—3]
Dla niewiadomego z miejsca pobytu Wojciecha Grzesiaka z Polny, ustanowiono celem doręczenia tut. rezolucyi hip. z 22 września 1892 l. 5644 kuratorem Jana Radzika z Polny, któremu Wojciech Grzesiak środki swej obrony udzielić ma.

C. k. Sąd powiatowy.
Grybów, dnia 6 grudnia 1892.

L. 26141 [494 2—3]
C. k. Sąd powiatowy w Drohobyczu zawiadamia z życia i miejsca pobytu niewiadomego Jana Iłeczkę, że Liebe Menkes przeciw niemu na dniu 4 października 1892 l. 26141 pozew o wykreślenie prawa zastawu dla sumy 12 zł. 30 ct. a. w. wedle Liber. Dom. civ. T. I. pag. 181 n 1 on. na rzecz Jana Iłeczko w stanie biernym realności pod lk. 44 w Drohobyczu położonej intabulowanego wniesła i że dla niego ustanowiony został kuratorem p. adw. dr. Gelehrter któremu informacyę do obrony udzielić, lub innego zastępcę ustanowić ma.

C. k. Sąd powiatowy.
Drohobycz, 14 października 1892.

L. 11208 [567 1—3]
C. k. Sąd obwodowy w Nowym Sączu zawiadamia z życia i miejsca pobytu niewiadomego Zefiryna Znamięckiego, że Szczepan Paruch wniósł przeciw niemu pod dniem 26 grudnia 1892 l. 11208 pozew o własność parceli gruntowej 633/1 w Chomranicach w rozmiarze 865 sążni kw., który do rozprawy sumarycznej na dzień 23 lutego 1893 zadekretowano.

Wzywa się zatem Zefiryna Znamięckiego, aby potrzebne do obrony swoich praw środki zakomunikował ustanowionemu dlań kuratorowi adwokatowi dr. Chlebowskiemu, z substytucyą adwokata dr. Barbackiego w Nowym Sączu, lub innego obrońcę sobie obrał i sądowi wskazał, inaczej bowiem szkodliwe z zaniedbania wyniknąć mogące skutki sam sobie przypisać będzie musiał.

C. k. Sąd obwodowy.
Nowy Sącz, dnia 31 grudnia 1892.

L. 8253 [570 1—3]
C. k. Sąd obwodowy w Rzeszowie na prośbę Benjamina Birnberg de praes. 19 września 1892 l. 8253 w sprawie egzekucyjnej tegoż przeciw spadkobiercom śp. Ferdynanda Neudlein, a mianowicie niewiadomym z życia i miejsca pobytu Laurze Szada i Elżbiecie Neudlein, tudzież Joannie Neudlein pto 75 zł. wa. ustanowił dla niewiadomych z życia i miejsca pobytu Laury Szada i Elżbiety Neudlein kuratora w osobie dr. Maurycego Reinesa adwokata krajowego, z substytucyą dr. Izydora Reinera adwokata krajowego w Rzeszowie, i celem przesłuchania stron w myśl § 2 pat. nadw. z 24 stycznia 1844 l. 778 Dz. p. p. wyznaczył termin na dzień 13 lutego 1893 o godz. 9 rano.

Wzywa się zatem Laurę Szada i Elżbietę Neudlein, aby miejsca zamieszkania tutejszemu sądowi doniosły, kuratorowi informacyi udzieliły, lub też innego pełnomocnika zamianowały.

C. k. Sąd obwodowy.
Rzeszów, 30 września 1892.

L. 153 [598 1—3]
1) C. k. Sąd powiatowy w Tuchowie ustanawia w sprawie egzekucyjnej tarnowskiego Towarzystwa zaliczkowego przeciwko Marcinowi Firl jowi pto 85 zł. dla niewiadomego z miejsca pobytu Marcina Firleja kuratorem Antoniego Iwanica z Lichwina.

2) Celem wykazania słuszności i płynności pretensyi do ceny kupna za połowę realności objętej wyk. hip. l. 80 dla gminy Lichwin Marcina Firleja własnej, wyznacza się ponowny termin na dzień 9 lutego 1893 o godzinie 8 rano, na który się wzywa egzekuta Marcina Firleja, Antoniego Iwańca jako kuratora Marcina Firleja, egzekucyę popierające tarnowskie Towarzystwo zaliczkowe, ck. Prokuratoryę skarbu, naczelnika gminy Lichwin, p. Kazimierza Goyskiego jako kuratora późniejszych wierzycieli pod rygorem zamknięcia postępowania likwidacyjnego.

C k. Sąd powiatowy.
Tuchów, dnia 11 stycznia 1893.

L. 1243 [562 1—3]
Zawiadamiamy niewiadomego z miejsca pobytu Józefa Banda, że celem doręczenia mu wydanego w sporze weklsowym kasy oszczędności miasta Tarnowa przeciw Józefowi Bandowi i spólnikom o 450 zł. w. a. zpn. nakazu zapłaty z 22 grudnia 1892 l. 25748 dlań kuratorem adw dr. Holtzera ze substytucyą adw. dr. Steca z Tarnowa ustanowiono.

Tarnów, dnia 19 stycznia 1893.

L. 1914 [539 1—3]
C. k. Sąd krajowy jako Trybunał handlowy w Krakowie zawiadamia niewiadomą z miejsca pobytu Gitlę z Reichów Goldstickerową, że przeciw niej wniosła Marya Gröger przez dr. pres. 18 stycznia 1893 l. 1914 o wydanie nakazu zapłaty sumy weklowej 101 zł. 38 ct. w. a. z przyn., i że wydany wskutek tego pozwu nakaz zapłaty z dnia 20 stycznia 1893 l. 1914 doręczony został ustanowionemu dla tejże kuratorowi adw. dr. Izydorowi Deichesowi z substytucyą adw. dr. Jakóba Deichesa w Krakowie i poleca Gitli z Reichów Goldstickerowej, aby temuż kuratorowi potrzebnych środków obrony dostarczyła lub innego pełnomocnika sobie obrała i sądowi o tem doniosła w przeciwnym bowiem razie skutki z tego zaniedbania wyniknąć mogące sama sobie przypisze.

Kraków, dnia 20 stycznia 1893.

L. 1414 [541 1--3]

C. k. Sąd krajowy jako trybunał handlowy w Krakowie zawiadamia niewiadomą z miejsca pobytu Waleryę Filipowicz, że przeciw niej wniosło Towarzystwo kredytowe rękodzielników i przemysłowców w Krakowie pozew de praes. 13 stycznia 1893 l. 1414 o wydanie nakazu zapłaty sumy wekslowej 400 zł. wa. z przyn. i że wydany wskutek tego pozwu nakaz zapłaty z dnia 17 stycznia 1893 l. 1414 doręczony został ustanowionemu dla tejże kuratorowi adwokatowi dr. Tomikowi, z substytucyą adwokata dr. Gluzińskiego w Krakowie, i poleca Waleryi Filipowicz, aby temuż kuratorowi potrzebnych środków obrony dostarczyła lub innego pełnomocnika sobie obrała i sądowi o tem doniosła, w przeciwnym bowiem razie skutki z tego zaniedbania wyniknąć mogące sama sobie przypisze.

C. k. Sąd krajowy.

Kraków, dnia 17 stycznia 1893.

L. 10365 [497 1—2]

Zawiadamia się nieznanego z miejsca pobytu Jankla Brandesa, że ustanowiono dla niego w sprawie tabularnej Andrucha Zaplitnego przeciw Janklowi Brandes o wpis prawa własności parc. gr. lkat. 1546 3 w Chlebowie kuratorem Konstantego Nicponia z Chlebowa.

C. k. Sąd powiatowy.

Grzymałów, dnia 15 grudnia 1892.

L. 14672 [401 2—3]

C. k. Sąd powiatowy zawiadamia niewiadomą z pobytu N. Margienzie alias Marientze że zmarły w roku 1889 w Basorach w Azyi dr. Franciszek Kotek ustanowił ją dziedziczką swego około 120 zł. wynoszącego majątku.

Wzywa się ją tedy by się do spadku tego w ciągu jednego roku deklarowała, gdyż inaczej postępowanie z kuratorem dr. Zakrzewskim w Bochni przeprowadzonem będzie.

Bochnia, 29 grudnia 1892.

Ogólne zgromadzenie. 211

członków Towarzystwa kredytowego dla handlu i przemysłu w Lisku odbędzie się dnia 14 lutego 1893 w lokalnościach w Lisku. Początek o godzinie 6 po południu.

Porządek obrad:

a) Wybór czterech członków Rady nadzorczej (§ 20 stow.) w miejsce ustępujących,

b) Wysłuchanie sprawozdań Zarządu i Rady nadzorczej, z czynnności rocznych i co do bilansów,

c) Udzielenie Zarządowi absolutoryum,

d) Ustanowienie kwoty przeznaczonej na ogólny fundusz rezerwowy, i ostateczne ustanowienie dywidendy na wniosek Rady nadzorczej.

Z Towarzystwa kredytowego dla handlu i przemysłu w Lisku, stowarzyszenia zarejestrowanego z potrójną ograniczoną poręką.

Lisko, dnia 26 stycznia 1893.

Israel Lander, dyrektor, Abraham Dym. kasyer.

Ogłoszenie. 198

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego wypowiada niniejszem na podstawie § 63 statutów księdzu Adamowi hr. Potulickiemu kapitał 21.398 zł. 33 ct. a. w. listami zastawnymi, pochodzący z większej sumy 29500 zł w. a na hipotece dóbr Kamienica z przyległościami: Zbłudza, Zasadne, Szezawa, Zalesie, Wola Kosnowa, Wola Piskulina, Zagorzyn i Kiczna w powiecie limanowskim położonych, intabulowany, z tego Towarzystwa wypożyczony, z dniem 30 czerwca 1893 jeszcze pozostały.

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego wzywa więc księdza Adama hr. Potulickiego jako właściciela tych dóbr, aby wypowiedziany kapitał w przeciągu sześciu miesięcy do kasy galicyj. Towarzystwa kredytowego ziemskiego złożył pod rygorem exekucyi a mianowicie przymusowej sprzedaży rzeczonych dóbr.

We Lwowie, d. 12 stycznia 1893.

Doniesienia prywatne.

Doniesienie.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że z dniem 28 stycznia 1893 nabyłem na własność w drodze kupna handel towarów korzennych istniejący dotąd pod firmą **Gustaw Schram** we Lwowie, ulica Batorego l. 2, i takowy odtąd pod moją własną firmą

Leonard Solecki

dalej prowadzić będę.

Handel mój zaopatrzyłem w towary jak najlepsze i zupełnie świeże, które po cenach najumiarkowańszych polecam.

Gruntowne wykształcenie zawodowe, pierwszorzędne źródła zakupu, niemniej szybka ekspedycya, dają rękojmię, że P. T. Publiczność z usług moich zadowoloną będzie. Proszę zatem o łaskawe względy.

Z wysokim szacunkiem

Leonard Solecki
Lwów, ul. Batorego l. 2
(Lwów Impressa) 210

K. k. Eisenbahn-Betriebs-Direction Krakau.

Nr. 1663/I.

Concurs-Ausschreibung.

Bei der gefertigten k. k. Eisenbahn-Betriebs-Direction werden im Laufe des Jahres 1893 voraussichtlich nachstehende Dienstesstellen im Stande der Diener zur Besetzung gelangen u. zwar:

a) 3. Streckenwächter,
b) 3. Magazinsdiener.

Zur Erlangung dieser Stellen ist der Nachweis erforderlich:

1. über die österr. Staatsbürgerschaft
2. über ein Alter zwischen 18 und 35 Jahren
3. über die Absolvirung der Volksschule sowie Kenntniss der polnischen und deutschen Sprache in Wort und Schrift
4. über ein ehrenhaftes Vorleben.

Die Stabilisirung im Dienste mit einem Gehalte von 300 fl. jährlich resp. 24 monatlich nebst einem entsprechenden Quartiergelde oder Naturalwohnung und Dienstkleidern erfolgt durch gemachte Probepraxis von 3—6 Monaten gegen ein Taggeld von 80 kr. bis 1 fl. und nach Ablegung während derselben der vorgeschriebenen Prüfungen.

Competenzgesuche sind bei der gefertigten k. k. Eisenbahn-Betriebs-Direction bis Ende Februar 1893 einzureichen.

Die anspruchsberechtigten Unteroffizieren erhalten den Vorzug vor allen anderen Bewerbern, wobei bemerkt wird, dass eine Einrechnung der im Militärdienste zugebrachten Dienstzeit in die Bahndienstzeit nicht stattfindet, und dass dieselben berechtigt sind sich um Posten im Bahndienste bis zum 45 Lebensjahre zu bewerben.

Krakau, am 25. Jänner 1893.

Die k. k. Eizenbahn-Betriebs-Direction.

C. k. Dyrekcya ruchu kulei państwowych w Krakowie.

L 561/I.

Konkurs

W okręgu podpisanej c. k. Dyrekcyi ruchu będą w bieżącym roku następujące posady w stanie sług obsadzone a mianowicie:

a) 3 strażników,
b) 3 sług magazynowych.

Kompetenci mają wykazać:

1. że są poddanymi austryackimi,
2. że osiągnęli wiek najmniej lat 18 a nie przekroczyli wieku lat 35,
3. że ukończyli z dobrym postępem szkołę ludową, i posiadają znajomość języka polskiego i niemieckiego w mowie i piśmie,
4. że prowadzili dotychczas życie nienaganne.

Stabilizacya w służbie z pensyą 300 zł. rocznie, względnie 24 zł. miesięcznie i z odpowiedniem kwaterowem lub pomieszkaniem w naturze jakoteż sukniami służbowymi nastąpi po ukończeniu 3—6 miesięcznej praktyki za wynagrodzeniem dziennem 80 ct. do 1 zł. i po złożeniu w ciągu tej praktyki przepisanego egzaminu praktycznego.

Podania kompetencyjne należy wnosić do podpisanej c. k. Dyrekcyi ruchu w terminie do końca lutego r. b.

Przy obsadzeniu tych posad zostaną w piewszym rzędzie uwzględnieni podoficerowie posiadający certyfikaty zaopatrzenienia, których jednak uwagę zwraca się na tę okoliczność, że lata służby wojskowej nie mogą być zaliczone do lat służby przy kolei, i że co do takich kompetentów wymaga się nieprzekraczalny wiek lat 45.

Kraków, 25 stycznia 1893.

C. k. Dyrekcya ruchu.

Nowo założony zakład artystyczno-fotograficzny **Maria** Lwów, ul. Fredry l. 7. (pałac hr. Fredry). urządzony z komfortem, wedle najnowszych wymagań, wykonuje zdjęcia, powiększenia do naturalnej wielkości, liczne grupy, reprodukcye z najgorszych fotografij, z portretów, zdjęcia architektoniczne, kolorowania akwarelowe i olejne, fotografie platynowe, w ogóle wszelkie najtrudniejsze zamówienia w zakres artystyczno-fotograficzny wchodzące. **Zakład otwarty od godziny 9 rano do 6 po południu — w niedzielę i święta tylko do godziny 2 po południu.** 31

Drobne ogłoszenia

od wyrazu petitem centa, tłustym petitem 2 centy.

Od 1 stycznia 1893 zaprowadzamy niniejszą rubrykę w inseratowym dziale po 1 cencie słowo drukiem petitowym, po 2 centy od słowa tłustym petitem lub jego miejsca. 62

Nie szukać zagranicy! 590 par spodni za bezcen, 40 futer różnych do nabycia w zakładzie Jaszczyszyna w Teatrze. 196

Piękna kamienica jednopiętrowa zaraz do sprzedania. Bliższa wiadomość Zakład Jaszczyszyna w Teatrze. 195

Magle pokojowe bardzo praktyczne sztuka zł. 24 poleca **Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac kapitulny l. 1** (naprzeciw Katedry). 215

Zdrowie palących!

Senzacyjne tutki nieklejone

„SANITAS“

z watą wkładową **dra Brunsa,** odpowiadają wszelkim wymogom hygienicznym.

Wata odtłuszczona znajdująca się w każdej tutce „Sanitas“ wsiąka tłuste i szkodliwe soki nikotynowe przez co papier regularnie i dobrze się pali, i przeszkadza wpadnięciu części tytoniowych przez karton (munsztuk) do ust.

Łaskawe zlecenia uskutecznia odwrotną pocztą Skład komisowy tutek „Sanitas“

w trafice przy pl. kapitulnym 3 we Lwowie. 212

109 Skład fabryczny oryginalnej **bielizny wełnianej** profesora **dr. G. Jaegera.** Ceny fabryczne. **Koszule, manszety, kołnierze,** M. Ballabana następcy

M. LUDWIGA

Lwów, plac Maryacki.

Dr. Antoni Roicki-Berger

od lat dwudziestu **specyalista chorób wenerycznych,** mieszka obecnie, ulica Zimorowicza l. 5 naprzeciw gmachu Sokoła, II. piętr — Jego **Poradnik dla mężczyzn** (wydanie IV.) kosztuje zł. 1.20, dla zamiejscowych (dyskretnie) zł. 1.50. — Ordynuje od godziny 3—5 po południu. 36

Ogłoszenia do „Gazety Lwowskiej, Przeglądu i Narodnej Czasopysy“ przyjmuje wyłącznie biuro Plohna, Lwów, ul. Karola Ludwika 9.

Inseraty u nas są w pogardzie,
Nieraz kupiec myśli sobie:
Świat i tak mię zna,
Ej, nie wydam nic na
Reklamę, szkoda groszy na
Anonse — a jednak znane firmy
Tylko reklamie zawdzięczają
I inseratowi, że się je ma i u nich kupuje,
Rady jednak trzeba zasięgnąć, aby
Efektowne anonse ułożyć, coby
Każdemu w oko wpadały. To osiągniemy u
Ludwika Plohna w biurze ogłoszeń. On
Anonse dobrze ułoży, tanio obliczy,
Może więc każdy się tam udać śmiało,
Aby miał dobre anonse i reklamy

PODSTAWY POWODZENIA. 213

Ogłoszenia do wszystkich pism krajowych i zagranicznych po cenach oryginalnych przyjmuje biuro Plohna, Lwów, ul. Karola Ludwika 9.

Kto chce się ochronić raz na zawsze od bólu zębów, wzmocnić dziąsła, poprawić smak i odświeżyć jamę ustną niech używa **DENTYNĘ** Cena flaszki 80 ct. wraz z sposobem użycia. Nabywać można jedynie 179 w składzie materyałów Leopolda Lityńskiego, we Lwowie ul. Kopernika l. 2. Na prowincyę wysyła się odwrotną pocztą.

Mleko niezbierane

prosto od krowy. 167

Administracya dóbr Sygnówka sprzedaje w bańkach plombowanych najlepsze mleko niezbierane po 10 ct. za litr. — Zamówienia przyjmuje **restauracya** Kucharskiej gmach teatralny od ulicy Skarbkowskiej. 167

Orzeczenie laboratoryum chemicznego król. stoł. m. Lwowa.

Niezrównaną dobroć tych tutek dowodzi obecne orzeczenie chemicznego laboratoryum kr. stoł. m. Lwowa.

Tutki hygieniczne S. W. Niemojowskiego nie zawierają żadnych zdrowiu szkodliwych składników.

L. 19148 1892.
Do pana Stefana Wierusz Niemojowskiego, fabrykanta tutek cygaretowych we Lwowie.

Z polecenia Magistratu z dnia 24 marca 1892 L. 19148 zbadałem nadesłany przez pana papier cygaretowy, oznaczony wodnym napisem „S. W. Niemojowski“ i znalazłem, że takowy nie zawiera żadnych niewłaściwych składników i tak pod względem wydawanego procentu popiołu jak i wydobywających się dymów odpowiada zupełnie wszelkim wymogom hygienicznym.

Z miejskiego laboratoryum chemicznego.
Lwów, dnia 30 marca 1892.
Widziano w Prezydyum Magistratu.
Mochnacki w. r. prezydent. Dr. M. D. Wąsowicz w. r. zaprzysięgły chemik miejski i sąd.

Do każdego pudełka tutek zaopatrzonego firmą: S. W. NIEMOJOWSKI dołącza się powyższe orzeczenie laboratoryum chemicznego król. stoł. miasta Lwowa.

Ostrzega się przed naśladownictwem. 35

Do nabycia w sklepach **S. W. Niemojowskiego** we Lwowie: Teatralna 3, Jagiellońska 6; w Krakowie Sukiennice 28, oraz we wszystkich znaczniejszych handlach i trafikach.

HOTEL METROPOL

przy ulicy Pańskiej l. 2 we Lwowie.

Wybudowany i urządzony podług najnowszego, najdogodniejszego i najwykwintniejszego systemu, jakoto: wspaniałemi urządzeniami pokojowemi, elektrycznem oświetleniem, wodociągami itp., połączony z restauracyą, kawiarnią, składem win itp. — Niniejszem oznajmia Szan. P. T. Publiczności, że takowy z dniem 21 stycznia b. r. otworzonym zostaje i spodziewa się, że mierną ceną, praktyczną, szybką i rzetelną usługą zjedna sobie ogólne zaufanie 132

Jan Ważny,
dzierżawca hotelu „Metropol“
i właściciel handlu korzennego i win we Lwowie, ulica Czarnieckiego l. 2

Nowo otworzony

Skład materyałów aptecznych

Leszka Cukiera 37
we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 8
poleca po najtańszych cenach

materyały apteczne, środki wzmacniające, Cognac, malagę, wina lecznicze, środki uniwersalne, artykuły gumowe, chirurgiczne i autoseptyczne, perfumeryę francuską i angielską **bardzo tanio.** Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotnie.

Ceny zniżone o 15 prc.

Towarzystwo powroźnicze w Radymnie

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie poleca swoje

wyroby powroźnicze i sieciarskie

tudzież pasy do maszyn, liny kafarowe i promowe, gurty do wybijania wózków chodniki na korytarze i tp., wszelkie roboty ozdobne, jako to: nakrycia salonowe na stół, firanki do okien, siatki do łóżeczek dziecinnych, torebki myśliwskie, hamaki, sieci do polowania, sieci na konie od much i śniegu itd. **wykonywane bywają starannie na osobne zamówienie.**

Towarzystwo posiada swe składy komisowe: we Lwowie: Centralny Bazar krajowy — w Przemyślu: Bazar im. Zyblikiewicza w Stanisławowie: Bazar powiatowego towarzystwa handlowego — w Łańcucie: Towarzystwo produkcyjne i handlowe — w Dębicy: Towarzystwo handlowe 25

Cenniki gratis i franco.

Dyrekcya: ks. Leon Pastor, Marceli Swiechowski.

W CHICAGO

Na wystawę — Do Ameryki

Wyszedł z druku i jest do nabycia w księgarniach zeszyt I (kurs II) dzieła p. t.

„NAJLEPSZA METODA“

czyli **Podręcznik Konwersacyjny P. V. Reussnera** dla nauczenia się rozmawiać po angielsku w bardzo krótkim czasie bez pomocy nauczyciela. — Przy pomocy podręcznika tego mogą się uczyć angielskiego języka tak osoby obeznane już z tymże językiem, jak również i osoby świeżorozpatrywające naukę, przytem nie tylko osoby wyżej, lecz nawet średnio i miernie wykształcone. — Oprócz rozmówek polsko-angielskich, mieści się w tym podręczniku zbiór wyrazów najpotrzebniejszych, przykłady gramatyczne wzory listów angielskich **przewodnik dla podróżujących do Ameryki,** a najgłówniej na wystawę powszechną w **Chicago;** wszystko z poszczegółowem objaśnieniem wymowy i dosłownem tłómaczeniem na język polski. Dalsze (10—15) listów (zeszytów) wychodzić będą co 10 dni; — cena zeszytu 22 ct. — Skład główny w księga[…] **Seyf[…]tha i Czajkowskiego we Lwowie.** 161

Dla podróżujących

Główny skład nafty ul. Sobieskiego l. 1.

Najprzedniejsza oliwa do lamp — Najprzedniejsza oliwa do lamp

R. DITMAR

we Lwowie plac Maryacki l. 9.
otworzył dla wygody swoich odbiorców

Filię składu nafty

ulica Trybunalska l. 10 pod 3 koronami
i sprzedaje tamże tak jak na głównym składzie

1 litr nafty salonowej podwójnie rafinowanej . . . 21 ct
„ „ gospodarskiej podwójnie rafinowanej . . . 19 ct.
„ „ bezpieczeństwa R. Ditmara . . . . . 30 ct.

Opust przy jednorazowym odbiorze lub przedpłacie 10 litrów, 2 ct. na litrze. Przy odbiorze w beczkach (około 140 kilo) stosowny rabat.

Bezpłatna odstawa do domu od 5 litrów począwszy

Telefon 226

Na żądanie szanownej publiczności zaprowadziłem sprzedaż asygnat na naftę, okazaniem których wydawaną będzie nafta w składach moich: ulica Sobieskiego i Trybunalska. 168

Filia składu nafty ul. Trybunalska l. 10

JAN IHNATOWICZ

poleca **wyśmienite mydła** do mycia twarzy, rąk i kąpieli.
wyszczególnione 10 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

MYDŁO najprzedniejsze do golenia brody 25 ct.
MYDŁO MIGDAŁOWE, bardzo delikatne 10 ct., 20 i 25 ct.
MYDŁO GRYSIKOWE, wyśmienite do twarzy i rąk 40 ct.
MYDŁO ŻÓŁTKOWE, wydelikaca, wygładza i znakomicie oczyszcza skórę 30 ct.
MYDŁO ZIOŁOWE, otrzymujące się przez zgęszczenie soku roślin aromatyczno-żywicznych, znakomite 25 ct.
MYDŁO PALMOWE, posiada bardzo przyjemny piżmowy zapach 30 ct.
MYDŁO PACZULOWE, przyjemnej woni i jest bardzo poszukiwane 30 ct.
MYDŁO RÓŻANE, najprzedniejsze 40 i 80 ct.
MYDŁO OLIWNE dla dzieci 36 ct.
MYDŁO z IGIEŁ SOSNOWYCH przyjemne w użyciu, skutecznie ochrania skórę od liszajów i wyrzutów 30 ct.
MYDŁO BALSAMICZNE, oczyszcza skórę, nadaje białość i delikatność 40 ct.
MYDŁO FIJOŁKOWE przyjemnej woni 35 ct.
MYDŁO KOSMETYCZNE, usuwa piegi, opalenia słoneczne, twarzy przywraca świeżość i białość 60 ct.
MYDŁO HYGIENICZNE, odznacza się olejkowatością, nadzwyczaj delikatne i specyalnie zastosowane do twarzy 50 ct.
MYDŁO RYŻOWE, używa się do wydelikacenia i wybielenia skóry na twarzy 60 ct.
MYDŁO GLICERYNOWE, białe łatwo pieniące, wybornie oczyszcza skórę i chroni od pryszczenia się 30 ct.
MYDŁO GLICERYNOWE przeźroczyste, zawiera 35% czystej glicyryny, znakomicie wpływa na naskórek 20, 30 i 40 ct
MYDŁO GLICYRYNOWE, płynne, we flaszeczkach, oczyszcza skórę od pryszczy, liszajów, trądzików flaszka 40 ct,
MYDŁO PIASKOWE, do mycia rąk 25 ct.
MYDŁO TYMOLOWE znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów 50 ct.
MYDŁO KARBOLOWE, bardzo korzystnie myć ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemji, celem ochronienia od zakażenia się 20 ct.
MYDŁO SIARKOWE, z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczów i wszelkiego rodzaju wyrzutów na skórze 25 ct.
MYDŁO BENZEOSOWE, bardzo korzystnie używa się do usunięcia wyrzutów i plam skórnych 25 ct.
MYDŁO KAMFOROWE, uśmierza świędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność z twarzy i rąk 25 ct.
MYDŁO MIODOWE, do wydelikatnienia rąk, kawał. 10 ct.
MYDŁO MIESZCZAŃSKIE, znakomite 10 ct.
MYDŁO SMOŁOWE, zawiera 40 prc. czystej smoły (dziegciu) usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie 30 ct.
MYDŁO SMOŁOWE GLICERYNOWE miękczy i oczyszcza skórę od liszajów, trądzików i t. p. kawałek 30 ct.
MYDŁO do CZYSZCZENIA metali 25 ct.

Nabyć można we Lwowie w sklepach własnych: ul. Kopernika l. 3, ul. Halicka l. 11; Filie: w Krakowie Sukiennice l. 20 i w Czerniowcach Rynek l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach. 39

Z Drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarnieckiego l. 12 dom Wernera. (Zarządca Wł. J. Weber). Papier z fabryki papieru J. Fiałkowskich.